Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8916 — Lwów, piątek 12 lipca 1929. — Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. — Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Nie będzie strajku pracowników gminy miasta Lwowa.

Uroczyste otwarcie zunifikowanych organizacji rolniczych.

Wybuch strajku ceglarzy we Lwowie. - Wielki wybuch miny podczas ćwiczeń saperów w Modlinie. - Pękają kasy na prowincji. - Wielkie oszukańcze bankructwo w Trembowli.

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lipca (ab) **W niedzielę, w sali obrad Sejmu odbędzie się uroczyste otwarcie Zjazdu Polaków z zagranicy.** W zjeździe weźmie udział p. Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu. Na zjazd przybędą delegacje Polaków ze **Stanów Zj., Kanady, Brazylji, Argentyny, Łotwy, Estonji, Rumunji i Czechosłowacji.**

Warszawa, 10. lipca (Tel. G. P.). Komitet organizacyjny **pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy**, otrzymał dalsze zgłoszenia delegacyj z **Argentyny, Belgji, Danji, Francji, Kanady, Łotwy, Meksyku, Niemiec, Rumunji, Szwajcarji, Węgier i Stanów Zj.** Po zakończeniu zjazdu wszyscy delegaci udadzą się na dwudniowy pobyt do Poznania celem zwiedzenia PWK.

W pierwszym dniu zjazdu min. Kwiatkowski wygłosi odczyt pt. **„Polska pod względem gospodarczym"**.

—o—

WYBITNI LEKARZE FRANCUSCY W POLSCE.

Warszawa, 10. lipca (Tel. G. P.). Wybitny uczony, prof. fakultetu medycznego w Nancy dr. **Parisot**, oraz **dr. Forestier**, rzeczoznawca w sekcji hygjeny przy Lidze Narodów, przybyli dziś do Warszawy, celem zapoznania się **z organizacją zwalczania chorób społecznych w Polsce.**



FATALNY POCAŁUNEK.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

KOMISJA KONTROLI ZATWIERDZIŁA WYKAZ DŁUGÓW PAŃSTW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. (ab) Dziś w Sejmie, pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego (BB) odbyło się posiedzenie **komisji kontroli długów państwowych.** Na podstawie referatu dyr. depart. Barańskiego oraz delegata min. skarbu Kirkora, **komisja zatwierdziła urzędowy wykaz długów państwowych na dzień 1 lipca br.**, który w myśl, ustawy ogłoszony będzie w najbliższych dniach w Monitorze Polskim.

DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY W POLSCE.

Warszawa, 10 lipca. (ab) Do Warszawy przybywa we wtorek wycieczka 10-ciu **redaktorów naczelnych pism i agencji prasowych czechosłowackich.** Dziennikarze czechosłowaccy zwiedzą wystawę poznańską, Warszawę i Gdynię.

—o—

EGIPSKI KSIĄŻĘ PRZYBĘDZIE DO GDYNI.

Ryga, 10 lipca. (Tel. G. P.). „Siewodnia" podaje, że przybył do Rygi na pokładzie własnego jachtu egipski książę Jusuf Kemal, szwagier króla Fuada. Po kilkudniowym pobycie w Rydze uda się ks. Jusuf Kemal w dalszą podróż morską m. in. także do Gdyni.

Strajki rolne.

POD HASŁEM „PRZEPĘDZENIA LACHÓW“. — WŁASNOŚĆ POLSKA NA KRESACH TOPNIEJE. — KOGO NALEŻY POSADZIĆ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH?

Lwów, 11 lipca.

Po latach względnego spokoju zaczyna coraz częściej nawiedzać Małopolskę wschodnią **zjawisko strajków i zatargów rolnych**. Żywo mamy jeszcze w pamięci krwawe wypadki, związane z ekscesami podburzonego chłopstwa i ich epilog sądowy, gdy pojawia się wiadomość o nowych zajściach w pow. bóbreckim, o tratowaniu zboża, przepędzaniu służby folwarcznej i żądaniach, wysuwanych jedynie dla demonstracji. Na miejscu uwija się oczywiście **niestrudzony poseł Cham**.

Charakter tej akcji jest **polityczny** i to zmusza nas do zajęcia się całem zagadnieniem. Zasadniczo bowiem zatargi cennikowe, a tem bardziej lokalne, nie wchodzą w zakres naszych zainteresowań, jak nie mniej obrona interesów wielkiej własności. Tu jednak zatarg rozwija się na płaszczyźnie zgoła innej; walka toczy się przeciw **własności polskiej** — dlatego, że jest polską, tak samo, jak toczy się przeciw **małorolnemu osadnictwu polskiemu** na kresach wschodnich.

Hasło **„przepędzenia Lachów“** wywieszone zresztą zostało na wielkiej żerdzi rebeljantów i to jest hasło szczere i prawdziwe.

Własność rolna tworzy w tej chwili **jedyne silne oparcie polskości na kresach**. Można wierzyć w lojalność ludności ukraińskiej, lub nie wierzyć, można pracować nad „ugodą“ bardziej lub mniej gorliwie, ale trudno nie widzieć, że są to **wartości względne**. Wystarczy „konjunktura“ i wyszczekany agitator, by sielanka przerwała się, a nastąpił dramat. Jeśli czego można się nauczyć z historji, to przedewszystkiem tego. Podobnie polski żywioł po miastach jest **siłą tylko aktualną**. Jako przeważnie urzędnicy o tyle tylko trzyma się miejsca, o ile sprzyjają temu względy polityczne. Jedynie posiadanie ziemi wiąże z nią trwale, jedynie ono jest naturalnem oparciem, zdolnem do przetrwania niejednej burzy dziejowej.

Stąd zagadnienie polskiej własności rolnej na kresach jest zagadnieniem politycznem, wszystko zaś, co nasz stan posiadania zmniejsza lub osłabia, zwrócone jest nie przeciw temu lub owemu „dziedzicowi“, lecz przeciw Polsce.

Jakże temu „dziedzicowi“ się powodzi? Powodzi się tak, że **parcelacja majątków postępuje w tempie zastraszającem**. To nie reforma rolna, lecz **dobrowolne likwidowanie własności**. Wiadomo, że gospodarka rolna dziś **prawie że nie opłaca się**. Daje mały zysk przy największem ryzyku. Każda inna lokata kapitału jest pewniejsza i korzystniejsza. Tych szczególnych warunków nie uwzględnia nasza **polityka podatkowa i społeczna**. Obok przemysłu i handlu jej **pełny ciężar dźwiga wielka własność rolna**.

To też przysłowiowe „spłukiwanie się“ w Monte Carlo można —jeśli chodzi o polskie ziemiaństwo — zapisać **pomiędzy legendy**, lub zdarzenia wyjątkowe. Magnatów, siedzących pół roku w Paryżu, a pół na „Jasnym Brzegu“, lub urządzających polowania w Afryce, jest w Polsce niewielu i ci, bez szkody dla narodu, są typem wymierającym. Reszta **pracuje w warunkach najcięższych** i resztką sił utrzymuje swój warsztat pracy, aby w końcu — **kapitulować**.

Łatwo teraz pojąć, czem są owe strajki rolne, owa agitacja polityczna, prowadzona przez różnych Chamów. Jest to **wbijanie gwoździa do trumny**, jest to przechylanie szali, która i bez postronnej interwencji chwieje się. Sprawcy tej akcji wiedzą o tem, **ale powinniśmy również wiedzieć i my**.

Nie bronimy „dziedziców“, lecz **upadających placówek polskości**. Nie występujemy przeciw walce klasowej rolników rolnych, lecz przeciw tendencji tej walki.

Wojewodowie i starostowie na kresach powinni zdać sobie sprawę z sytuacji, jaka nastąpi, gdy **ostatni dwór polski stanie się siedzibą jakiegoś „Łuha“ czy „Proświty“**, i ostatni ziemianin zniszczony podatkami, wyparty przez wrogą ludność wyjedzie na zachód. Polska racja stanu na kresach— cokolwiekby o tem sądzili nasi lewicowcy — **wiąże się z istnieniem dworów w równym stopniu, jak z istnieniem zwartych, gospodarczo silnych grup osadniczych**.

I pozwolimy sobie zauważyć, że mobilizowanie policji przeciw rozagitowanym chłopom jest środkiem problematycznym. **Salwa nie gasi namiętności**. Zło trzeba zwalczać **od źródła** —od tych, którzy jeżdżą od wsi do wsi i węsząc żer, zarażają ludność swym fanatyzmem. Trzeba **skończyć z owym posłem Chamem i jego jaczejkami**.

Na ławie oskarżonych, wśród obałamuconych chłopów i po niewczasie wystraszonych bab, nie widzieliśmy go dotąd.

Gen. Dyrekcja monopolów państw.

MA USPRAWNIĆ ADMINISTRACJĘ I DAĆ OSZCZĘDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10. lipca. (ab) Rząd rozważa od pewnego czasu projekt **utworzenia generalnej dyrekcji monopolów państwowych**, która objęłaby ogólny zarząd nad monopolami: spirytusowym, tytoniowym, solnym i loterji. Inicjatorzy tego projektu spodziewają się, że spowoduje to znaczne usprawnienie **aparatu administracyjnego oraz spore oszczędności**. Instytucje takie są znane w krajach zachodniej Europy. O ileby doszło do utworzenia generalnej dyrekcji departament akcyz i monopolów **w min. skarbu uległby znaczniejszej reorganizacji**.

P. Devey powrócił do Warszawy

PO POWIERZCHOWNEM ZWIEDZENIU ROSJI SOW.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. G. P.). Wczoraj o godz. 18.30 **powrócił do Warszawy z podróży po Rosji sowjeckiej doradca finansowy p. Dewey wraz z rodziną**. W czasie swego pobytu p. Devey odbył szereg konferencyj z przedstawicielami rządu sowjeckiego jakoteż zwiedził niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe. M. in. w Leningradzie p. Devey konferował z kierownikiem Gosbanku Suponiewym oraz zwiedził fabrykę traktatorów „Krasnyj Putiłowiec“.

Loty polskie -- odłożone!

Z POWODU NIEPOMYŚLNYCH WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. lipca. (ab) Według wiadomości otrzymanych przez ministerstwo spraw wojskowych loty transatlantyckie majorów Kubali i Idzikowskiego oraz kapitana Kowalczyka i pilota Klisza zostały na razie na dłuższy czas zaniechane z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych panujących od kilku dni nad oceanem Atlantyckim.

Huragan na Polesiu.

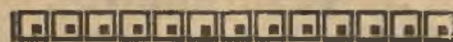
WSPANIAŁE LASY ULEGŁY ZNISZCZENIU.

Pińsk, 10 lipca (Tel. G. P.) W okolichach Pińska **szalał huragan połączony z ulewnym deszczem i gradem. Bardzo wiele budynków gospodarczych zostało zniesionych. Tysiące hektarów wspaniałych lasów pow. pińskiego zostało wyrwane z korzeniami i pola zmane w okropny sposób**. Sady owocowe przedstawiają obraz zniszczenia. Zasiewy prawie zupełnie zniszczone. Na szosach leżą **powyrywane drzewa** tamując komunikację z pow. pińskim. Pobieżne obliczenia wykazują straty w **wysokości setek tysięcy zł.**

60-letnia Niemka - szpiegiem

OD SZEREGU LAT UPRAWIAŁA SZPIEGOWSTWO W POLSCE.

Bydgoszcz, 10 lipca (Tel. G. P.) Na granicy niedaleko Konarszyn, aresztowano **60-letnią Augustę Koelm z Włocławka, pod zarzutem uprawniania szpiegostwa** na rzecz jednego z **państw ościennych**. Przy rewizji znaleziono przy niej **obfity materjał kompromitujący**. Augusta Koelm uprawiała swój proceder — jak się okazało — **już od szeregu lat.**



Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej“

Kupon Nr. 19.



POGRZEB ŚP. ŚWIERZA.

Zakopane, 10. lipca (Tel. G. P.). Pogrzeb tragicznie zmarłego wskutek wypadku w Tatrach wybitnego taternika, śp. dr. **Mieczysława Świerza**, odbył się tu bardzo uroczyście. W pogrzebie wzięły udział tłumy górali, delegaci Tow. Tatrzańskiego, związków narciarskich, turystycznych itp.

POLSKIE DOSTAWY SZYN DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Berlin, 10. lipca (Tel. G. P.). Prasa tutejsza donosi: Szereg polskich firm ciężkiego przemysłu wysłało do Ameryki połud. swoich przedstawicieli celem uzyskania większych zamówień na dostawę szyn. Ceny polskie są niższe od ustanowionych przez międzynar. kartel „Irma“.

ARESZTOWANIE CELNIKÓW W WILNIE.

Wilno, 10. lipca (Tel. G. P.). W wyniku dochodzeń w sprawie nadużyć w urzędzie celnym w Wilnie zostało aresztowanych szereg urzędników i b. urzędników tego urzędu oraz kilku urzędników kolejowych i spedytorów.

ZNOWU KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Bydgoszcz, 10 lipca. (Tel. G. P.). Wczoraj w nocy na szosie pod Tarlinem w czasie mijania się samochodów szofer samochodu wojskowego oślepiony światłem reflektora **skręcił raptownie w bok i wjechał na przydrożne drzewo**. Wskutek zderzenia **4 osoby wypadły z auta**, odnosząc ciężkie obrażenia. Samochód zupełnie rozbity.

NIEMIECCY „ŚWIATŁODAWCY“ ZATRUWAJĄ DUSZE DZIECI.

Bytom, 10. lipca (Tel. G. P.). Dnia 8. bm. wyjechało ze Śląska Niemieckiego **1.000 dzieci polskich na kolonje letnie do Polski**. Do ostatniej chwili przed odjazdem nauczycielstwo niemieckie **agitowało gwałtownie, namawiając dzieci do pozostania w Niemczech. Jedna z nauczycielek Juretzko w Rozbarku opowiadała dzieciom potworne historje, że w Polsce mrą z głodu i inne nieprawdopodobne rzeczy.**

NIE MAJĄ CO JEŚĆ, ALE BĘDĄ MIELI AMER. ZEGARKI.

Berlin, 10. lipca (Tel. G. P.). Tutejsza prasa donosi, że rząd sowiecki zakupił w Stanach Zj. na warunkach 5-letniego kredytu, dwie fabryki zegarów i zegarków. Fabryki te zostaną zdemontowane i przewiezione w całości do Moskwy.

PROCES B. MINISTRA KLOTZA.

Paryż, 10 lipca. (Tel. G. P.). Dnia 11 bm. odbędzie się tu rozprawa przed sądem karnym przeciw b. senatorowi i ministrowi Klotzowi, oskarżonemu o oszustwo, nadużycie władzy i wydawanie czeków bez pokrycia.

Uroczyste otwarcie zunifikowanych
organizacji rolniczych
w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

ZJAZD DOMAGA SIĘ ZARZĄDZEŃ REPRESYJNYCH WOBEC NIEMIEC. — O PRZYWRÓCENIE KREDYTÓW MELJORACYJNYCH. — DEKORACJA ROLNIKÓW.

Warszawa 10. lipca. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się na Zamku pierwsze uroczyste posiedzenie Rady zunifikowanych organizacji rolniczych: Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, które przyjęły nazwę Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Posiedzenie zaszczycił swą obecnością pan Prezydent Rzplitej. Przybyli również ministrowie: Niezabitowski i Staniewicz, poczem przemawiało kilku mówców. W końcu obrad zabrał głos p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu p. Prezydenta, prezes Fudakowski, zamykając posiedzenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Prezydenta, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Posiedzenie odbyło się w nastroju uroczystym i miało charakter niezwykle podniosły.

Rada, po przeprowadzeniu obszernej dyskusji przyjęła następujące rezolucje

wnioski i uchwały:

Związki organizacji rolniczych zwracają uwagę czynników kierujących na naszą politykę gospodarczą, że **zastosowane ostatnio w Niemczech znaczne podniesienie stawek celnych na cały szereg produktów rolniczych i zamierzone w przyszłości podniesienie tych stawek** w stosunku do innych jeszcze wytworów produkcji zwierzęcej i roślinnej **utrudni w wysokim stopniu eksport naszych produktów rolnych na rynek niemiecki.** Dokonane w ten sposób zmiany w systemie polityki celnej Niemiec w okresie toczących się rokowań o zawarcie traktatu handlowego **pomiędzy Polską i Niemcami zmieniają w wysokim stopniu dotychczasowy stan rzeczy i podstawy, na których się pertraktacje rozwijały. Znaczenie i wartość rynku niemieckiego, jako rynku zbytu dla naszych produktów rolniczych uległo zmniejszeniu. Fakt ten musi być należycie uwzględniony w dalszych rokowaniach o traktat handlowy.**

Związki organizacji rolniczych wyrażają nadzieję, że rząd nasz, stojąc na gruncie obrony interesów produkcji rolniczej, zastosuje **jak najdalej idące środki represyjne w razie, gdyby nowe przepisy w Niemczech zawierały postanowienia, dotykające specjalnie eksport polski i upośledzające go w stosunku do importu z innych krajów.**

Wniosek w sprawie kredytów melioracyjnych.

Dzięki względnie dogodnym kredytom meljoracyjnym oraz wydatnej działalności organizacji rolniczych w ciągu kilku lat ostatnich, drenowanie gruntów, zwłaszcza drobnej własności przybrało stosunkowo znaczne rozmiary. Jest to może najważniejsze zdobycz w pracy nad rozwojem rolnictwa polskiego, warunkująca wydatne podniesienie wytwórczości rolniczej. Niestety, meljoracje gruntów, będące w pełnym toku zostały zahamowane — wskutek wstrzymania kredytów meliracyjnych.

Grozi to tem, że **stracony zostanie sezon bieżący dla tego rodzaju robót** i zahamuje akcję meljoracyjną na przyszłość, wywołując **niedowierzanie mas rolniczych** w celowość pomocy kredytowej na meljoracje. Wobec tego Rada C. T. R. wnosi o bezwzględne

przywrócenie kredytów meljoracyjnych.

UCHWAŁA RADY GŁÓWNEJ.

W doniosłym dla rolnictwa momencie zjednoczenia Towarzystwa Rolniczego, Centr. Związku Kółek Rolniczych, we wspólną organizację: Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych — Rada Główna stwierdza uroczyście, iż wyłącznem zadaniem zjednoczonego Towarzystwa będzie **praca nad wszechstronnym rozwojem rolnictwa w Polsce, nad wzmożeniem jego wytwórczości, nad podniesieniem stanu rolniczego i nad zapewnieniem każdemu rolnikowi zrzeszonemu w instytucji bez względu na jego stan posiadania, takich warunków pracy na roli, któreby pozwoliły mu podnieść skalę życiową na wyższy szczebel kultury materjalnej i duchowej, oszczędzać, kapitalizować i tem samem gromadzić zasoby dla przyszłych pokoleń.** Cele instytucji **są wyłącznie gospodarcze i kulturalne i dlatego nie mogą one być w niczyich rękach narzędziem działania na rzecz takiego czy innego stronnictwa, takiej czy innej grupy społecznej.**

Wieczorem odbył się na Zamku **na cześć rolników raut,** podczas którego min. **Niezabytowski dokonał w imieniu p. Prezydenta Rzplitej dekoracji Krzyżem Zasługi przeszło 100 zasłużonych rolników.**

Wielki wybuch miny
podczas ćwiczeń saperów w Modlinie.

JEDEN SIERŻANT ZGINĄŁ, KILKUNASTU ŻOŁNIERZY JEST RANNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 10. lipca. (ab) Dziś rano, podczas ćwiczeń saperów na terenie fortecy Modlin pod Warszawą, nastąpił wybuch miny. Od wybuchu zostało rannych kilkunastu żołnierzy z 4 p. saperów, zaś sierżant Józef Ziętarski został zabity. Czterech żołnierzy jest ciężko rannych, a siedmiu lżej. Wśród załogi wojskowej Modlina wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Na miejsce zjechały władze wojskowe, sądowe i żandarmerja z Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa.

Ograbienie wagonu pocztowego

NA LINJI ŁÓDŹ—KUTNO.

Łódź 10. lipca. (Tel. G. P.) Nie wykryci dotąd rabusie napadli w nocy na pociąg osobowy, który zdążał z Łodzi do Kutna i z wagonu pocztowego zrabowali wszystkie listy pieniężne, zawierające kilkadziesiąt tysięcy zł. Ustalono, że sprawcy dostali się do wagonu pocztowego w biegu pociągu i operowali w nim dłuższy czas.

Urzędnik kolejowy ścigając złodzieja

WPADŁ POD POCIĄG I POSTRADAŁ OBIE NOGI.

Bydgoszcz, 10 lipca. (Tel. G. P.). Tragiczną ofiarą gorliwego wypełniania swych obowiązków padł urzędnik kolejowy Stan. Twardowski. Jadąc pociągiem w kierunku Poznania zauważył opodal stacji biegnącego po stopniach wagonów **złodzieja kolejowego z kilkoma skradzionemi płaszczami w ręku.** Twardowski dogonił złodzieja i schwytał. Złodziej uderzył urzędnika z całej siły w piersi. **Twardowski stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu, które mu odcięły obie nogi.** Złodziej zbiegł, korzystając z ogólnego zamieszania.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ

Londyn, 10. lipca (Tel. G. P.). 8. bm. odbyła się konferencja z udziałem Mac Donalda, Baldwina, L. George'a, poświęcona sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Ankieta w sprawie ordynacji przybierze postać komitetu parlamentarnego, w którym wszystkie stronnictwa będą reprezentowane.

Obu bandytom z ul. Wspólnej
grozi kara śmierci.

OBAJ ZWALAJĄ WINĘ WZAJEMNIE NA SIEBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 10. lipca. (ab) Śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Wspólnej w Warszawie doprowadziło do ciekawych wyników. Postrzelonemu bandycie Popławskiemu nie bezpieczeństwo utraty życia już nie grozi. Rana postrzałowa w usta pochodzi z rewolweru Popławskiego. Widząc odciętą drogę ucieczki, usiłował on popełnić samobójstwo, jednakże kula przebiła tylko ciało, nie naruszając splotów nerwowych i kości. Dziś w szpitalu Popławski **przyznał się do udziału w morderstwie, jednakże winę główną złożył na swego wspólnika Kamińskiego.** Popławskiego przewieziono dziś do szpitala w więzieniu mokotowskiem Inne aresztowane w tej sprawie osoby, wobec braku dowodów winy będą prawdopodobnie wypuszczone. Popławskiemu i Kamińskiemu **grozi kara śmierci**

Nie będzie regulacji granicy
polsko-rumuńskiej.

NASTĄPI JEDYNIE REGULACJA CZEREMOSZU.

Bukareszt, 10 lipca (Tel. G. P.) Na zarzut jednego z posłów, jakoby wytyczenie granicy rzeki Czeremoszu dokonane było w sposób dla Rumunji niepomyślny, min. spraw zagranicznych Mironescu odpowiedział w Izbie co na stępuje: **Granica wykreślona została przez konwencję z 20 stycznia 1929 r.,** podpisaną przez rząd liberalny. Między Wisznicą a Prutem rzeka Czeremosz płynie wzdłuż linji katastralnej. Ponieważ Czeremosz stale zmienia swoje koryto, **w najbliższej przyszłości rzeka ta zostanie uregulowana.** Linja graniczna biegnąca wzdłuż rzeki **jest miejscami niesprzyjająca dla Rumunji, miejscami dla Polski. Obecnie konwencja nie może ulec zmianie.** Jedynie pomyślne rozwiązanie sprawy leży **w uregulowaniu Czeremoszu,** które będzie dokonane, kiedy znajdą się na to odpowiednie środki finansowe.

„Untin Bowler“ wśród burzy

ROZPOCZĄŁ TRZECI ETAP LOTU DO EUROPY.

Londyn, 10. lipca (Tel. G. P.). Płatowiec „Untin Bowler“ wylądował wczoraj w Port Burwell na przylądku Hidley w półn. krańcu Labradoru. Brak wiadomości o losie lotników w ciągu dwu dni spowodowany był lekkiemi uszkodzeniami **radjostacji na samolocie.** Lotnicy z powodu gęstej mgły błąkali się kilkanaście godzin. Gdy mgła i zaburzenia atmosferyczne nie ustawały, lotnicy przybyli w czasie ogromnej burzy do Port Burwell.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych „Untin Bowler“ **wystartował z Port Burnell,** udając się do przylądka Waldsindham, położonego na ziemi Baffina. Według nadeszłych tu radjodepesz, **trzeci etap lotu Chicago—Berlin—Warszawa odbywa się normalnie**

—o—

Zażegnany strajk pracowników gminy miasta Lwowa.

DECYZJĘ ODŁOŻONO AŻ DO POWROTU KOMISARZA RZĄDU PROFESORA NADOLSKIEGO.

Lwów 11. lipca.

(—) Jak Czytelnikom naszym wiadomo, pracownicy miejskich Zakładów użyteczności publicznej, wobec niespełnienia ich dwu zasadniczych postulatów, a to: utrzymania automatycznego awansu oraz zawarcia umowy zbiorowej dla regulowania schematu płac,

zagrozili strajkiem.

Zarząd miasta reprezentowany w tej chwili przez wicekomisarza rządu prof. Obmińskiego na stanowisku pracowników gminnych, zareagował publiczną odezwą zakończoną **wezwaniem robotników do pracy.** Pozatem Zarząd gminy nie poczynił żadnego kroku celem zażegnania ewentualnego strajku, natomiast porobił przygotowania **do uruchomienia wszystkich zakładów miejskich, a w szczególności elektrowni.**

Tymczasem — wbrew oczekiwaniom — **robotnicy zajęli godne najwyższego uznania stanowisko obywatelskie,** postanawiając z decyzją swą **wstrzymać się aż do powrotu do uregulowania odpowiedzialnego za losy gminy Komisarza rządu prof. Nadolskiego.**

Jednomyślna decyzja kilkutysięcznej rzeszy robotników, świadczy dobitnie o tem, że pracownicy miejscy bynajmniej nie zamierzają **strajkować tylko dla strajku,** lecz że chcą **wywalczyć swe postulaty, przedewszystkiem na drodze legalnej.** Dopiero po wyczerpaniu wszystkich dróg legalnych a zatem jeszcze interwencji u prof. Nadolskiego, robotnicy powtórnie zastanowiąc się **nad nową decyzją.**

Wczoraj o godz. 7-mej wieczorem **w sali Związków Zawodowych** ul. Ossolińskich) zebrało się

ponad 3.000 osób,

które wypełniły prócz dużej sali, wszystkie kurytarze i dziedziniec. Przewodniczącym zebrania wybrano wicepr. Zw. Zaw. Prac. gminnych p. **Żółkiewskiego.** Zgromadzenie zagaił przew. Związku p. **Hoffmann,** przedstawiając zebranym **postulaty,** których spełnienia odmówił obecny Zarząd miasta i zaznaczając, że **od zgromadzonych zależy dalsza decyzja.**

Do głosu zapisali się pp. **Truszkiewicz, Holzman,** który podniósł, że acz kolwiek należy do P. P. S. frakcji, to jednak uważa, że w walce o byt **wszyscy muszą wystąpić solidarnie** i w tym duchu apelował do obecnych Po nim przemawiali pp. sekretarz Związku Podniebnicki, Herlander i Wczela. Ten ostatni mówca podniósł, **że gmina swym uporem chce doprowadzić do rozbicia Związku.**

Dopiero kolejny mowca b. przew. Związku, pierwszy jego organizator p. Laskowski wygłosił bardzo rzeczowe, poważne przemówienie, w **którem zaznaczył, że do strajku rozpalić ludzi bardzo łatwo, ale wpierw trzeba stwierdzić, czy warunki i** czas są odpowiednie. Mowca wytoczył argumenty, które przemawiały stanowczo

przeciw strajkowi

w obecnej chwili i ostrzegał zebranych przed porywczą decyzją.

Podobnie dwaj ostatni mowcy adw. dr. Hersztal i wypróbowany działacz na terenie Zw. Prac. Gminnych p. Tadeusz Drobot, stwierdzili, że **strajk w tej chwili byłby na rękę czynnikom wrogim pracownikom miejskim,** że należy przeczekać do odpowiedniego momentu, zwłaszcza, że zarząd miasta swąc odezwą nastroił nieprzychylnie dla robotników publiczność, na końcu mowca ten

odczytał rezolucję

tej treści, że zebrani protestują przeciw metodom stosowanym przez Zarząd Remizy, który chce narzucić walkę i fałszywie informuje opinję i jakkolwiek powinnoby się przystąpić do strajku, to robotnicy **raz jeszcze okazują dobrą wolę i licząc się z nieobecnością Kom. Nadolskiego, który jest odpowiedzialny za decyzję, przesuwają ostateczny termin do dnia 2. września br.**

Rezolucję tę zebrani jednomyślnie uchwalili. Zebranie, które miało przebieg spokojny, zakończyło się o godz. 11-tej w nocy.

Waldemaras w strachu!

JAK KAŻDY TYRAN, OBJAWIA SWE ZDENERWOWANIE ZAOSTRZENIEM TERORU.

Kowno 10. lipca. (Tel. G. P.) Na murach miasta rozlepiono olbrzymie plakaty z rozporządzeniem władz, głoszącem, że wszelkie „pucze“, próby wystąpienia przeciw rządowi wrogich elementów będą **tłumione jaknajsurowszemi represjami.** W kołach politycznych komentują ukazanie się rozporządzenia tego jako **dowód słabości rządu Waldemarasa i obawa przed nowemi zamieszkami.**

Siostra Trockiego wykluczona z partji komunistycznej

ZA PRZEMYCANIE DO ROSJI ZAGRANICZNYCH PRZEDMIOTÓW.

Moskwa, 10 lipca (Tel. G. P.) W sowieckiem „Tow. dla łączności kulturalnej z aZchodem“, wykryto poważne nadużycia. Członkowie Tow. przemycali z Europy zachodniej do Rosji **perfumy, bieliznę i przedmioty zbytku.** Wobec wykrycia tych nadużyć, partyjna kominsja ogręgu moskiewskie go postawiła wniosek o wykluczenie z partji **siostry Trockiego Olgi Kamieniewej,** która była przewodniczącą Towarzystwa i brała udział w nadużyciach

Właściwy inicjator „puczu“ rumuńskiego

EKS PUŁKOWNIK NIEZGRABNIE ORGANIZOWAŁ SPISEK

Bukareszt 10. lipca. (Tel. G. P.) „Rador“ podaje: Śledztwo w sprawie spisku stwierdziło, iż b. pułkownik Stojca, osobistość nie cieszącą się zbytnią powagą, usiłował od miesiąca stworzyć organizację tzw. faszystowską. Syn jego inż. Stojca, **kierownik oddziału w warsztatach aeronautycznych przy arsenale wojskowym wciągnął do niej czterech niższych oficerów oraz kilku pracowników warsztatu.**

Ostatnio przywódcy organizacji zwołali **dwa nocne zebrania, na które członkowie jej mieli się stawić z bronią.** Ponieważ sprzeciwiało się to obowiązującym ustawom władze zarządziły w ub. sobotę **aresztowanie członków organizacji. Aresztowano ogółem 28 osób**.

Bukareszt, 10. lipca (Tel. G. P.). Zaprzeczają tu kategorycznie pogłoskom o dymisji gabinetu Maniu

Orędzie nowego rządu japońskiego

POPARCIE DLA CHIN — ROZBROJENIE — ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW NA ARMJĘ.

Tokio, 10 lipca (Tel. G. P.) Nowy rząd ogłosił deklarację, w której między innymi zopowiada, że uczyni wszystko, oo tylko będzie w jego mocy, ażeby utrzymać **przyjazne stosunki z Chinami** oraz, że udzieli wszelkiej pomocy, ażeby **umożliwić Chinom osiągnięcie wszystkich postulatów.** Pozatem uczyni wszystko, co tylko jest możliwe, aby **współdziałać w sprawie rozbrojenia z zastrzeżeniem, by nie zmniejszyć przez to bezpieczeństwa narodowego.** Rząd ma zamiar **zmniejczyć rozchody państwa we wszystkich resortahc nie wyłączając armji i marynarki.**

FRANCUSKO - HISZPAŃSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

Paryż, 10 lipca. (Tel. G. P.). Briand oraz ambasador hiszpański w Paryżu Quinones de Leon **podpisali traktat przyjaźni i rozjemczy między Hiszpanią i Francją.**

—o—

PANGALOS UWOLNIONY.

Wiedeń, 10 lipca (Tel. G. P.) Według doniesień z Aten, generał Pangalos został dzisiaj wypuszczony na wolność za kaucją.

—o—

KOMUNIŚCI BUŁG. MIELI WYWOŁAĆ STRAJK GEN.

Sofja 10. lipca. (Tel. G. P.) Policja aresztowała 80 komunistów, którzy odbywali tajne schadzki w górach w okolicy Sofji. **Zamierzali oni zorganizować w Sofji strajk generalny dnia 1. sierpnia br.**

—o—

WYBUCH REWOLUCJI W PERSJI.

Wiedeń, 10 lipca (Tel. G. P.) United Pres donosi z Teheranu, że przeciwko zamierzonym reformom Pahlawiego, **wybuchła obecnie rewolucja w Persji.** Policja aresztowała jednego z ministrów pod zarzutem uczestniczenia w spisku. Spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu urzędników.

Wybuch strajku ceglarzy we Lwowie.

STRAJKUJE 2.000 ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH CEGIELNI.

Lwów 10. lipca.

(—) Jak się dowiadujemy dziś rano **wybuchł** w naszem mieście **strajk robotników ceglarskich.** Od pracy wstrzymali się **robotnicy wszystkich cegielni lwowskich w liczbie 2.000 osób.** Przyczyną strajku niedotrzymanie podwyżki płac o 5 proc. Robotnicy zrazu żądali 10-proc. **podwyżki,** a następnie żądania swe **zniżyli do połowy.** Związek właścicieli cegielni kategorycznie żądaniu temu **odmówił.**

Dziś mają być podjęte pertraktacje.

—o—

Dwa zamachy samobójcze.

Lwów, 11 lipca.

(—) Po dłuższej przerwie, zamachy samobójcze kobiet poczynają się znowu mnożyć. Przedwczoraj targnęła się na życie **młoda kobieta,** a wczoraj już znowu zanotowano **dwa podobne wypadki.**

Oto o godz. 7 wieczorem napiła się amoniaku zmieszanego z denaturem, 32-letnia **Marja Gujnowa,** zam. przy ul. Zielonej 96. Desperatce pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego.

W godzinę później targnęła się na życie **Zofja Temczyszyn,** zam. Bartosza Głowackiego 11 a, która zażyła dużej dawki kwasu solnego. Przybyły lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego zastał desperatkę w stanie nieprzytomnym i po przepłukaniu jej żołądku w groźnym stanie odwiózł ją do szpitala powszechnego.

W obu wypadkach **nie zdołano ustalić** przyczyny rozpaczliwego kroku.

—::—

Wytnijcie 19-ty kupon Konkursu Wakacyjnego!

KORZYSTAJCIE Z SPOSOBNOŚCI BEZPŁATNEGO SPĘDZENIA WAKACJI W UROCZYCH ZDROJOWISKACH POLSKICH. — ZALEDWIE 11 KUPONÓW POZOSTAJE NASZYM CZYTELNIKOM DO SKOMPLETOWANIA CAŁEJ SERJI.

Lwów, 11 lipca.

Zaznaczyliśmy wczoraj, że wszelkie pytania i wątpliwości w sprawie konkursu wakacyjnego „Gazety Porannej" należy śmiało i najswobodniej kierować do Redakcji naszego pisma, która z całą gotowością udzieli **pożądanych odpowiedzi i wyjaśnień.** Oczywista — mieliśmy na myśli tylko takie informacje, których dotąd w rubryce konkursowej

nie zamieściliśmy.

Tymczasem liczni nasi Czytelnicy, zwłaszcza prowincjonalni, zasypują nas pytaniami o szczegóły, które dokładnie i wielokrotnie już omówiliśmy **w poprzednich numerach.** Tam też ich odsyłamy, dodając, że owe numery można w każdej chwili wraz z odpowiedniemi kuponami nabyć **w Administracji naszego pisma przy ul. Chorążczyzny 31.** Czytelnicy prowincjonalni mogą owe numery otrzymać drogą poczty.

Poniżej jednak kreślimy raz jeszcze **zasadnicze tło naszego konkursu wakacyjnego.**

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej" łączy w sobie, jak wszystkie nasze dotychczasowe imprezy, **piękne z pożytecznem.** Zbliżyły się upalne dni letnie, zbliżyła się pora wakacyjna. Kto tylko może, stara się wydostać z obrębu dusznej zapylonej atmosfery miast, by choćby przez miesiąc czasu umożliwić przepracowanemu organizmowi odpoczynek na czystem, świeżem powietrzu, **wśród pól i lasów.** Niestety, ciężkie położenie ekonomiczne kraju sprawia, iż dla przeważającej większości społeczeństwa staje się wyjazd, choćby w najbliższą okolicę

niedościgniony ideałem.

Wydawnictwo „Gazety Porannej", **chcąc bardziej jeszcze zacieśnić węzły z szerokiemi sferami Czytelników** przygotowało nową imprezę, która nietylko odbiła się głośnem echem, ale także **zyskała ogólne uznanie.**

Co daje konkurs „Gazety Porannej"? Oto kilku szczęśliwców, do których uśmiechnie się Fortuna, będą mogli spędzić **bezpłatnie 4 tygodnie w jednem z wymienionych już miejsc klimatycznych czy kąpielowych Małopolski.** Warunki, jakie stawiamy, są minimalne. Zamieściliśmy już 19 kuponów, a

ukaże się jeszcze ich 11.

Czytelnik lub Czytelniczka, chcąc ubiegać się o premję „Gazety Porannej" prześle całą serję (30 sztuk) pod adresem Redakcji naszej w kopercie z napisem **„Konkurs wakacyjny",** dołączając do koperty **tej kartkę z dokładnym adresem nadawcy. Pseudonimów czy też szyfr nie będziemy uwzględniali.**

Z końcem lipca odbędzie się losowanie między wszystkimi Czytelnikami którzy zgłosili się (za pomocą kuponów) do konkursu. Dodajemy, że losowanie odbędzie się z całą objektywnością w obecności urzędowego notarjusza p. Mayera.

Pękają kasy na prowincji.

„FACHOWE" WŁAMANIE URĘKAWICZNIONYCH KASIARZY DO SĄDU W ZŁOCZOWIE. — WICEBURMISTRZ SPŁOSZYŁ WŁAMYWACZY. — GOŚCINNE WYSTĘPY SPECJALISTÓW LWOWSKICH.

Lwów 11. lipca.

(—) Z Złoczowa donoszą nam, iż onegdaj po północy dokonano **włamania do biura kasowego Okręgowego Sądu karnego w Złoczowie,** w którem znajdują się dwie kasy. Zawierały one w tym dniu około 16.000 zł. oraz znacznej wartości kosztowności, stanowiące **depozyta sądowe.**

Włamywacze w liczbie czterech **podzielili się na dwie grupy,** podczas gdy dwaj pozostali na straży, dwaj inni przy pomocy wytrycha wtargnęli do wnętrza, poczem weszli do ubikacji, w której znajdowały się kasy. W chwili, gdy zdołali uszkodzić ścianę jednej kasy, a w drugiej wywiercić otwór, **zostali oni spłoszeni przez przechodzącego w pobliżu sądu wiceburmistrza Złoczowa dr. Majbluma,** który natychmiast zawiadomił posterunkowego Płowczyka. Na widok zbliżającego się posterunkowego złodzieje stojący na straży zaalarmowali kolegów i wszyscy rzucili się do ucieczki.

Włamywacze, jak następnie stwierdzono, **pracowali przy rozpruciu kasy w rękawiczkach.** Na miejscu **pozostawili 3 świdry, parasol, rękawiczkę i linę.** Zarządzony natychmiastowy pościg za sprawcami przy pomocy **psów policyjnych** nie doprowadził do ujęcia ich.

W kilka dni później dokonano **śmiałego włamania do kasy miejskiej w Sassowie pow. Złoczów.** — Oto po przywiezieniu przez burmistrza kwoty 2.000 zł. i ulokowaniu jej w kasie, tej samej nocy zajechało auto ze złodziejami, którzy pieniądze te z kasy zabrali i ulotnili się.

Sposób włamań tych wskazuje, że dokonali ich **fachowcy przybyli prawdopodobnie ze Lwowa na gościnne występy.**

Napad bandytów na kasę gminną

W ZŁOTNIKACH, POW. PODHAJECKIEGO.

Lwów 11. lipca.

(—) Z Podhajec donoszą nam o **zuchwałym napadzie rabunkowym na urząd gminny w Złotnikach.** Oto onegdaj w nocy dwóch uzbrojonych bandytów wtargnęło przez strych do kancelarji urzędu gminnego i po sterroryzowaniu dwóch wartowników jeden ze sprawców rozbił szafę, skąd **zabrał kasę podręczną,** zawierającą 5.000 zł. W oddaleniu około 150 kroków od budynku rabusie kasę rozbili i po zabraniu gotówki kasę porzucili i zbiegli.

—o—

Dzikie wybryki piekarzy moskiewskich.

SYSTEMATYCZNIE ZAPIEKANO DO CHLEBA PLUSKIEWKI, ZAMIAST RODZYNEK. — BY LEKARZE MIELI WIĘCEJ PRACY.

Moskwa, w lipcu.

Mieszkańcy czerwonej stolicy, spożywając zdobyty z wielkiemi trudnościami chleb kartkowy, często znajdowali w nim bezpłatne dodatki w postaci zapiekanych **pluskiewek.** Pluskiewki szczególnie często znajdowano w t. zw. słodkim chlebie, zamiast rodzynek.

Nanmożyło się wiele nieszczęśliwych wypadków na tem tle. Rozpoczęto dochodzenia, w toku których ustalono, że niebezpiecznego wybryku systematycznie dopuszczało się kilku piekarzy **z... państwowej piekarni.** — Aresztowano robotników, którzy tłumaczyli się, że zapiekali do chleba pluskiewki celem dostarczenia „pracy i przykrości lekarzom" (?!).

Znów zabójstwo na weselu.

Lwów, 11 lipca.

(—) W Nastasowie pow. Tarnopol, odbywała się onegdaj wesoła zabawa taneczna, w czasie której doszło do sprzeczki między obecnymi tam parobkami, przyczem dokonano zabójstwa na osobie **Karola Bergera.** Sprawców zabójstwa Józefa Sikorę, Jana Malinowskiego i Dominika Buczka aresztowano i odstawiono do sądu w Tarnopolu.

Wielki pożar w pow. przemyślańskim

ZRZĄDZONA SZKODA WYNOSI 50 TYS. ZŁ.

Lwów 11. lipca.

(—) Onegdaj wybuchł pożar w Kurowicach pow. Przemyślany w zabudowaniach Hryńka Burdenia. Pożar strawił jedenaście domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi wyrządzając szkody na 50.000 zł. Z powodu silnego wiatru akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Jak stwierdzono, ogień powstał z powodu **nadmiernego palenia w piecu u Burdenia.**

Wielkie oszukańcze bankructwo w Trembowli.

DWAJ KUPCY ZARWALI PRZESZŁO SETKĘ FIRM NA 227 TYSIĘCY ZŁ.

Lwów, 11 lipca.

(—) Onegdaj znowu dokonano w Trembowli **aresztowania dwóch kupców towarów bławatnych, niejakiego Bergmana i Lewintera,** którzy dopuścili się **zbrodni oszukańczej krydy i oszustwa na szkodęż 103 poszkodowanych pochodzących z różnych miast polskich.** Aresztowani z końcem maja b. r. ogłosili upadłość a do konkursu podali fałszywych wierzycieli. Mimo to pobierali dalej towar na kredyt w różnych firmach i narazili swych wierzycieli na szkodę **w wysokości 227 tysięcy zł.** Za współwiną w tym oszustwie uczyniono doniesienie karne na niejakiego Izaka Gellera.

Oko za oko, drąg za gębobicie

VENDETTA BRACI BOLANDÓW ZA ZNIEWAGĘ RODZICA

Lwów 11. lipca.

(—) W swoim czasie niejaki Iwan Łyba znieważył czynnie gospodarza Bolanda we wsi Dobrostany. Synowie znieważonego postanowili pomścić doznanej zniewagi i gdy onegdaj 24-letni syn Bolanda Michał, spotkał Łybę, **uderzył go żelaznym drągiem po głowie.** Łyba począł uciekać, a wówczas dopadli go dwaj bracia Michała Bolanda i tak go pobili, iż Łyba padł zemdlony.

Wczoraj Michał Boland za czyn ten odpowiadał przed sędzią Sokołowskim, który zasądził go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Dziś nastąpi ogłoszenie wyroku na 7 komunistów.

Lwów 11. lipca.

(—) Proces **7 komunistów lwowskich** oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego na osobie dozorców więzienia śledczego **dobiega już końca.** Wczoraj zostało zamknięte postępowanie dowodowe, poczem wygłosił swe przemówienie prokurator oraz obaj obrońcy. Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś w południe.

Powitanie Sokołów polskich z Ameryki.

WYCIECZKA 200 OSÓB Z SOKOLĄ ORKIESTRĄ. — NA DWORCU. — PRZEMÓWIENIE PRZEDSTAWICIELA SOKOŁÓW AMER. — PRZYJĘCIE W RATUSZU.

Lwów, 11 lipca.

(m) Wszystkie wycieczki, jakie zwiedzają Polskę, przybywają do naszego miasta, opuszczają je zawsze w przeświadczeniu o gorącem sercu Lwowa i gościnności jego mieszkańców. A szczególnie serdecznie witani bywają zwykle rodacy z za oceanu, którzy śpieszą do nas, by poznać swą daleką Ojczyznę, zbratać się z nami i zawieźć z sobą w kraj obcy niezapomniane wrażenia, będące wyrazem łączności Polonji amerykańskiej z Macierzą.

Taki też charakter miało **wczorajsze powitanie Sokołów polskich** z Ameryki, którzy przybyli do Lwowa w liczbie **około 200 osób** po zlocie w Poznaniu i wycieczki do aZkopanego. O godzinie 9 rano

ustawiły się na peronie liczne delegacje,

by powitać gości. Przybyli w imieniu miasta: nacz. **Woleński,** członkowie **Rady Przybocznej,** komisarza rządu, komitet przyjęcia wycieczki z dyr. **Lityńskim i Matkowskim** na czele, delegacja **młodzieży akademickiej,** członkowie rozmaitych towarzystw i liczna publiczność.

Szczególnie serdecznie witało swych druhów

Sokolstwo lwowskie,

reprezentowane przez sokołów i sokolice wszystkich gniazd z dyr. **Małaczyńskim, p. Czaykowskim i p. Opieńską** na czele.

Kiedy przed godz. 9 rano zajechał pociąg na peron, zabrzmiały okrzyki **„Czołem“!** Z kilku wagonów wysypały się **błękitne mundury sokole i białe stroje marynarskie** z czerwonymi kołnierzami, w jakich występuje sokola orkiestra amerykańska. Sokoli i sokolice lwowskie złożyli

raport pod komendą p. Kuźniewicza,

poczem wśród okrzyków udano się do sali recepcyjnej dworca. Zabrzmiał **Marsz Sokołów,** odegrany przez kapelę na oryginalnych trąkach, piszczałkach i bębnach.

Następnie imieniem miasta przemówił **nacz. Woleński,** wyrażając serdeczną radość Lwowa z powodu przybycia rodaków, których tęsknota przyprowadziła do Ojczyzny wzrastającej w siły i potęgę. Zakończył mówca okrzykiem: **„Niech żyje sokolstwo polskie w Ameryce“!,** który obecni powtórzyli z zapałem.

Dr. Małaczyński powitał gości imieniem sokolstwa Małopolski wschodniej, prosząc o przebaczenie, że z powodu pory wakacyjnej szczupłe szeregi Sokołów znalazły się na dworcu. Mówca przypomniał historyczne momenty ślubów Jana Kazimierza we Lwowie i pobytu Jana III w naszem mieście, oraz bohaterski czyn orląt lwowskich, zaznaczając zarazem, że **w tem mieście zrodziła się idea sokola.**

Przemówił następnie **p. Macieliński** w imieniu młodzieży akademickiej, poczem odpowiedział gorąco

imieniem Sokołów amerykańskich dr. Starzyński, dziękując za słowa powitania i podkreślając, że Sokolstwo polskie z za oceanu pragnie złożyć **hołd obrońcom Ojczyzny.** Stwierdził mówca, **że Sokół amerykański** zawdzięcza lwowskiemu Sokołowi swój rozwój i przypomniał, że Polonja amerykańska przysłała

4.000 uzbrojonych sokołów

w chwili, gdy powstawała wolna Polska. A idea od was szła — dodał dr. Starzyński. — I jeżeli gdzie Polak zahartować się może, to tu we Lwowie. Przybyliśmy do was, by **zaczerpnąć ducha** i wiary, by stać razem z wami na straży, a gdy zajdzie potrzeba, stanąć obok was“. Mowę przyjęto oklaskami. Przy dźwiękach orkiestry odjechali goście od miasta do kwater w hotelu Krakowskim i w koszarach Bema. Popołudniu udali się sokoli

na cmentarz obrońców Lwowa,

by oddać hołd orlętom. Pochód przez miasto w malowniczych mundurach z własną orkiestrą **budził wielkie zainteresowanie.**

Wieczorem

podejmował gości zarząd miasta

w salonach recepcyjnych ratusza. Dziś zwiedzą Sokoli Wysoki Zamek, muzea i inne osobliwości Lwowa, poczem odjadą do Łucka.

Wykrycie sensacyjnego spisku na Ukrainie

ARMJA I WIEŚ ZŁĄCZYŁY SIĘ W NIENAWIŚCI DO KOMUNISTÓW. — MASOWY I INDYWIDUALNY TEROR. ZANIK STRACHU PRZED REPRESJAMI.

Charków, w lipcu.

Olbrzymią sensację wywołały, — zwłaszcza w kołach wojskowych — dokonane ubiegłej nocy na rozkaz wojskowego G. P. U. — **masowe aresztowania** wśród czerwono-armiejców i urzędników okręgowych komisarjatów wojskowych w **Kijowie, Białej Cerkwi, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim** i innych środowiskach Ukrainy.

Wszystkich aresztowanych dostawiono pod silną eskortą do Charkowa, do dyspozycji naczelnej czrezwyczajki wojskowej. Równocześnie dokonano masowych **aresztowań wśród chłopów** z najbliższych miejscowości.

Jak wynika z ogłoszonego komunikatu, aresztowania w armji czerwonej nastąpiły w związku **z wykryciem szeroko rozgałęzionej** w całej Ukrainie **antysowjeckiej organizacji,** do której należeli wojskowi i chłopi, a która miała na celu **obalenie,** przy pomocy czynów terorystycznych, władzy bolszewickiej **w armji i na wsi.** Z znalezionych podczas rewizji dokumentów okazało się, że organizacja ta w pierwszym rzędzie zmierzała do **uniezależnienia wsi,** tj. większości ludności od komunistów. W tym celu **miano zniszczyć** przez podpalenie wszystkie tzw. **„kołchazy“,** tj. gospodrstwa rolnicze, zorganizowane na podstawach komunistycznych, a wobec poszczególnych przedstawicieli i agitatorów ustroju bolszewickiego miano stosować tzw. **teror indywidualny.**

Działalnością wykrytej organizacji tłumaczy się zastraszający wzrost w ostatnich czasach mordów, dokonanych na rozmaitych **„sowagentach“.**

Stwierdzono również, że właśnie ujęci wojskowi dostarczali organizacji **broń, amunicję,** karabiny, granaty ręczne itd.

Należy jeszcze dodać, że mimo wykrycia tego spisku w całym szeregu miejscowości, a to w obwodach **Kanotopskim, Głuchowskim, Nieżyńskim** i in., właśnie w ostatnich dniach zniszczono przy pomocy czerwonego koguta, założone przez bolszewików „kolchozy“. Podpalenia nie ustały nawet po wprowadzeniu w tych rejonach sądów doraźnych i obfitych wyroków śmierci.

Zakupy zboża dla wojskowości

ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ BEZPOŚREDNIO OD PRODUCENTÓW.

Warszawa 10. lipca. (Tel. G. P.) Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie dla intendantury armji na rok budż. 1929—30. Zakupy zbóż mają się odbywać bezpośrednio od producentów małej i wielkiej własności, od zrzeszeń producentów, oraz organizacyj związków rolniczo-handlowych. Wpłynie to na tańsze kalkulowanie się zakupów oraz na większe korzyści dla rolników. Producenci - rolnicy dostarczający zboże bezpośrednio dla wojska, **korzystają z ulg co do wadjów i kaucyj oraz zwolnień od opłat stemplowych,** o ile dostarczane zboże nie przekracza 1.000 kg. Pozatem mają oni **pierwszeństwo przy zakupywaniu otrąb** sprzedawanych przez wojskowość. Ważną inowację wprowadza rozporządzenie **znosząc komisję odbioru zboża dla wojska,** złożone z trzech oficerów, co komplikowało technikę odbioru. Obecnie **wprowadzono odbiór jednoosobowy.**

Szajka, która przemycała na Litwę

DEZERTERÓW I KRYMINALISTÓW Z POLSKI.

Wilno, 10 lipca (Tel. G. P.) W tych dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały szajkę, **trudniącą się przemycaniem z Polski, uchylających się od służby wojskowej i wymiaru sprawiedliwości.** Szajka ta poza Polską **miała swe filje na Litwie i w Królewcu. Przemycanie odbywało się na odcinku Silibów - Myszyniec. Aresztowano 4 osoby.**

WYGRANE LOTERJI PWK.

Poznań, 10. lipca (Tel. G. P.) Główne wygrane loterji PWK., której ciągnienie odbyło się 9. bm. padły na następujące numery: 75.000 zł. na Nr. 76.508, 20.000 na Nr. 223.383. Wygrana wartości 10.000 zł. padła na Nr. 108.187, 5.000 zł. na Nr. 99.452 zł. na Nr. 167.804, po 1.000 zł. na Nr. 202.978 i 175.631, po 500 zł. na Nr. 5.221, 242.052 103.024 i 162.286.

NAGŁEM ZNIKNIĘCIEM POTWIERDZA SWĄ WINĘ.

Warszawa, 10. lipca (Tel. G. P.). Donoszą z Berlina, że **hr. Krystjan Stolberg Wernigerode,** przeciwko któremu toczą się dochodzenia mające wyświetlić tajemnicę zabójstwa jego ojca na zamku Wernigerode, **zniknął od kilku dni i ukrywa się przed okiem władz.** Dla zmylenia czujności władz, obrońca hrabiego puścił do prasy wiadomość, że hrabiego oddano pod opiekę psychjatryczną do domu obłąkanych.

Ponowna rekwizycja wyrobów ze złota.

TYM RAZEM DOTYCZY WŁASNOŚCI PAŃSTWOWYCH URZĘDÓW.

Moskwa, w lipcu.

Rada obrony i pracy („Sto“) ogłosiła rozporządzenie, na mocy którego w ciągu najbliższego miesiąca ma być przeprowadzona rekwizycja wszystkich wyrobów ze złota, stanowiących własność urzędów sowjeckich. Urzędy mają te wyroby oddać do fabryk moskiewskich, w których złoto to zostanie przerobione i wysłane zagranicę na sprzedaż. Rekwizycji nie podlegają wyroby o wartości historycznej wzgl zabytków sztuki

—o—

Przemycając konia utonął w Dniestrze.

Lwów, 11 lipca.

(—) Z pow. Borszczowskiego donoszą nam o tragicznej śmierci poddanego rumuńskiego, niejakiego Wasyla Rebeja, który usiłował **przemycić konia z terenu polskiego na rumuński.** Rebej na koniu tym w gminie Chódekowce pow. Borszczów, usiłował przejść przez Dniestr, lecz eskapada ta nie udała się, przyczem Rebej wpadł do wody i utonął, koń zaś powrócił do Chódykowiec.

—o—

Polowanie na słonie na Cejlonie.

WŚRÓD LASU DZIEWICZEGO. — DRAMAT O NIEZWYKŁEM NAPIĘCIU. — MODLITWA DO BOGA SŁONI I LASÓW. — ZWYCIĘSKA CHWILA. — 17 WSPANIAŁYCH SŁONI W KRAALU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Canda, w lipcu.

Przeżyciem szczególnie silnem i ponętnem, choć pełnem wrażeń dramatycznych, jest **polowanie na słonie na Cejlonie.** Wstrząsa ono człowieka do głębi, zwłaszcza, że tłem jego jest **bezkresny las dziewiczy z wszystkiem, co w nim rośnie i żyje.** Dusza wówczas dziwnie się rozpłomienia i powraca do owych drgnień **instynktu,** który cechował człowieka pierwotnego.

Polowanie na słonie nie jest **zabawką dziecięcą.** Kto brał w niem udział, ten widział nietylko **dzikie, nieokiełznane życie lasów pierwotnych,** nietylko olbrzymie rozszalałe zwierzęta — lecz również był świadkiem

dramatu o niewypowiedzianem napięciu.

Aby doznać na Cejlonie takiego przeżycia, mieszkałem przez cztery dni u tubylca wewnątrz wyspy, leżałem na prymitywnej pryczy, dawałem się żywcem pożerać moskitom, jadłem straszliwie przyrządzone potrawy, piłem ochydną wodę, zawierającą groźbę zarażenia się cholerą... Gramofon był jedyną moją pociechą w tej samotni...

Potworne deszcze, które na Cejlonie trwają nieraz przez długie dni, **opóźniły polowanie.** Wreszcie nadeszła **oczekiwana chwila.** Polowanie zorganizowano **na ogromną skalę.** Dwa tysiące naganiaczy przybyło pewnego dnia z namiotami, workami ryżu i innym prowiantem, z matami, z latarkami itd. Z niesłychanym trudem wzniesiono w szybkiem tempie tzw. **kraale, tj. ogrodzenia, do których zapędza się słonie.**

Pięć długich tygodni trwała nagonka. Trudno sobie wyobrazić

owe trudy niesłychane,

na które narażeni są naganiacze. Wśród straszliwego, tropikalnego upału leżą oni nieraz przez długie godziny wśród **gęstych zarośli kolczastych,** nieraz dniami całemi sterczą wśród gwałtownej ulewy lub też brodzą niosącemi febrę bagnami.

Pobyt w pobliżu takiej grupy naganiaczy posiada **szczególną wartość,** pozwala wniknąć bezpośrednio **w szczególne życie tych ludzi oraz w samo polowanie.** Naganiacze znają cały szereg ceremonji religijnych, któremi błagają swe bóstwa o dobre polowanie. W środku lasu dziewiczego wzniesiono ołtarz i ozdobiono go egzotycznemi kwiatami. Na ołtarzu płonie ponadto **ustawiczny ogień.** Wieczorem, przed zapadnięciem ciemności, gromadzą się naganiacze około ołtarza, a ich naczelnik modli się do boga słoni i lasów **Iyenayak...** „Boże słoni i lasów, który przybyłeś z Madrasu, który stałeś spokojnie w pobliżu Kudaramalay, aby pomóc twoim dzieciom, pozwól, abyśmy mogli **zachować słonie na własność, jak nasze ciało i naszą krew..."**

Coraz głośniej rozbrzmiewa dziwaczna pieśń wśród lasu dziewiczego, Mężczyzna, który w tym śpiewie przewodzi, jest w jakimś transie, tańczy i gestykuluje dziko. Inni sypią na ołtarz kadzidło lub biją w małe bębenki.

Potem rozpościera się **majestatyczna, czarna jak aksamit noc.** Ptaki nocne przelatują tylko od czasu do czasu wśród mrocznego listowia, tu i ówdzie dociera do uszu **niesamowita i groźna muzyka nocna puszczy...**

Poszczególni naczelnicy naganiaczy gromadzą się później w namiocie **głównego kierownika polowania,** aby odbyć naradę wojenną, potem idzie każdy w milczeniu w ciemny las na swój posterunek. Gdy rozlega się komenda, wszczyna się głośny **krzyk, strzelanina, bicie w bębenki.** Wówczas uciekają ptaki, a szakale są heroldami naganiaczy.

Przyszedł po wielu dniach pozbawionych nadziei — **ostatni dzień polowania.** Zwierzęta popędzono aż do **kraalu.** Wielu naganiaczy leżało w namiotach, zmorzonych chorobą i dręczonych gorączką. Ogólne zdenerwowanie i podniecenie **doszło zenitu.** Chodziło o ostateczny, **najwyższy wysiłek.** Lada chwila, a zwierzęta znajdą się w **przygotowanem dla nich ogrodzeniu.** Wreszcie

17 wspaniałych zwierząt

stało z drżeniem **wewnątrz ogrodzonego miejsca.** Wpuszczono do nich oswojone słonie ujmowały one po dwu dzikich towarzyszy i udaremniały im wszelkie ruchy. Wówczas zbliżali się zręcznie tubylcy i przywiązywali dzikie słonie do drzewa.

Polowanie na słonie było skończone...

Stefan Bisanz.

Efektowne ćwiczenia lotników polskich nad Bukaresztem.

PODZIW RZĄDU I LOTNICTWA RUMUŃSKIEGO. — OWACJE KWIATOWE PIĘKNYCH RUMUNEK.

Lwów, 11 lipca.

Przed paru dniami powróciła do Warszawy ekipa samolotów polskich, która brała udział w międzynarodowych popisach lotniczych w Bukareszcie.

Ekipa składała się **z trzech jednomiejscowych samolotów myśliwskich, typu „Spad" 61,** całkowicie budowanych w kraju i zaopatrzonych w silniki Skoda, również krajowej produkcji.

Obsadę stanowili kpt. pil. Pamuła, **por. pil. Bajan i por. pil. Grzybowski.**

Lotnicy nasi wystartowali z Warszawy dnia 26/6.

Z początku warunki lotu były dobre, lecz zaraz na granicy Rumunji, złapała ich ulewa, a gdy o godzinie 19-ej znaleźli się nad Bukaresztem, szalała tam burza, która ogromnie utrudniała lądowanie.

Pomimo fatalnych warunków atmosferycznych, eskadra nasza,

w szyku zwartym „skrzydło w skrzydło"

zniżyła się do lądowania i wykonawszy na wysokości koło 100 metrów,

grupowy looping,

zrolowała razem przed hangary.

Zgromadzeni na lotnisku, pomimo ulewnego deszczu oficerowie, oraz publiczność, entuzjastycznie witali naszych lotników,

nie szczędząc im słów uznania i zachwytu.

Zaraz po przylocie, lotnicy nasi wzięli udział w bankiecie wydanym na ich cześć, przez szefa lotnictwa rumuńskiego gen. Gorskiego.

Następne dwa dni wypełnione były składaniem wizyt oficjalnych. Między innemi przedstawieni byli, regentowi Rumunji ks. Mikołajowi i premierowi p. Maniu. Złożyli również wieniec na grobie nieznanego Żołnierza.

Dnia 30/6 o godz. 16 rozpoczęły się popisy. Tłumy publiczności otoczyły lotnisko, na którem długim szeregiem stały samoloty, z nich trzy — opatrzone **godłem polskiem.**

Na trybunie oficjalnej, ubranej sztandarami o barwach polskich i rumuńskich, zasiedli ministrowie z **ministrem wojny gen. Cichockim na czele.** Obecny był również poseł polski w Bukareszcie p. Szembek w otoczeniu członków poselstwa.

Gdy samoloty polskie, na dany znak ruszyły z miejsca i jeden tuż obok drugiego, wzbiły się w górę, wśród publiczności, odezwały się

okrzyki entuzjazmu,

które wkrótce zamieniły się w jedną

potężną manifestację na cześć Polski.

Tymczasem na błękitnem tle nieba eskadra nasza zmieniała szyk z „rzędu" na „schodki", aby za chwilę wykonać w grupie szereg akrobacji, jak looping, wieniec, beczkę itd., aby w końcu na dany znak połączyć się i wylądować.

Następnie lotnicy nasi zostali zaproszeni do loży ministerjalnej, gdzie ministrowie pp. Vaida, Michalake i Cichocki, złożyli ekipie gratulacje i podziękowanie za lot.

Przy opuszczaniu loży lotnicy **zostali obsypani kwiatami** przez piękne Rumunki. Następnie zarzucono ich **prośbami o... autografy,** których też rozdali, jak obliczają, koło setki.

Należy podkreślić punktualność, doskonałą reżyserję i organizację zawodów.

Dnia 31/6 o godz. 12 lotnicy polscy wzięli udział w śniadaniu wydanem na ich cześć przez posła R. P. p. Szembeka.

Dnia 2/7 szef sztabu płk. Samsonowicz, udekorował naszych lotników odznakami honorowemi pilotów Rumunji, poczem złożyli oni szereg wizyt pożegnalnych.

Dnia 4/7 nastąpił odlot z Bukaresztu do Constancy, a stamtąd, po krótkim pobycie, ruszyła nasza ekipa do Warszawy.

Londyn nie jest miastem zbrodni.

W CIĄGU ROKU DOKONANO TAM TYLKO 18 MORDERSTW.

Londyn, w lipcu.

(+) Swego czasu bardzo poczytną była powieść Fevala, napisana pod pseudonimem „Sir Trollope" a nosząca tytuł „Tajemnice Londynu". Przy czytaniu tych okropność jakie tam autor hojną dłonią rozsypywał, dostawało się gęsiej skórki. Dzięki tympodobnym romansom, Londyn zdobył sobie sławę najbardziej zbrodniczego miasta na świecie. Przyznać jednak trzeba, że ówczesne stosunki bezpieczeństwa były istotnie opłakane.

Dopiero stworzenie korpusu policemenów (niedawno Londyn obchodził 100-lecie tego wydarzenia), zmieniło stosunki na lepsze. I dziś jest rzeczą wprost zdumiewającą usłyszeć, że **w tem ośmiomiljonowem mieście popełniono w ciągu roku ubiegłego zaledwie — ośmnaście morderstw.** Siedmiu zbrodniarzy odebrało sobie życie, pozostałych jedenastu ujęto i osadzono.

Policja angielska — w przeciwstawieniu n. p. do amerykańskiej posiada tę rzadką zaletę, że jest **nie przekupna i obowiązkowa.** Wobec stosunków londyńskich, wprost idealnych, jakże kontrastowo przedstawiają się stosunki w miastach Stanów Zj., gdzie morderstwa **liczą się na setki.**

Pijany szofer przejechał 11 osób.

OMAL NIE ZOSTAŁ ZLYNCZOWANY.

Berlin, w lipcu.

(=) Rozwydrzenie i lekkomyślność szoferów **dochodzą obecnie do szczytu.** Dowodem tego zdarzenie, które zaszło onegdaj na szosie, wiodącej z Berlina do Bielfeldu. Drogą tą szedł oddział

weteranów wojskowych, liczący 200 osób.

Nagle na szosie zjawiło się auto, pędzące w błyskawicznem tempie i, nim zdołano się zorjentować i usunąć, **wjechało na weteranów.** Ofiarą katastrofy padło 11 osób. Z nich 57-letni **Karol Krause** wyzionął na miejscu ducha, a 10 innych osób poniosło bardzo poważne **obrażenia cielesne.** Szofer i 4 pasażerowie usiłowali ratować się ucieczką. Puszczono się jednak w pogoń za nimi. Szofera ujęta i stwierdziwszy, że był podchmielony, **obito go tak serdecznie kijami, laskami i parasolami,** że w stanie bardzo groźnym musiano go wraz z ofiarami katastrofy **przewieźć do szpitala.** Po przyjściu do zdrowia **zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.**

Mimochodem.

O REDAKTORZE NACZELNYM.

Lwów, 11 lipca.

Hilary nagle przypomniał sobie.

— Spotkałem dziś rano pewnego redaktora naczelnego i odtąd dręczy mię pewien problem. Pan jest poniekąd kompetentny. Czy wolno mi zadać kilka pytań?

— Służę w miarę sił i skromnych doświadczeń.

— Czy... taki redaktor naczelny — to zaszczytne stanowisko?

— Bardzo.

— Pensję ma wysoką?

— Względnie. On uważa, że płacony jest licho, wydawcy, że przepłacany. Stąd wieczne nieporozumienie i obustronne poczucie krzywdy. Nadto wydawcy są z reguły zdania, że pismo redagowane jest źle, a personal redakcyjny zdemoralizowany i rozpuszczony. W ich oczach jest redaktor naczelny sprzętem szczątkowym, konserwowanym dla tradycji, trochę bezużytecznym i wogóle szkodliwym. Przytem jednak — i to jest może zastanawiające — żądają, by siedział w lokalu redakcyjnym przez 24 godzin na dobę, utrzymywał bezpośredni kontakt z życiem, posiadał szerokie znajomości...

— Widocznie jest potrzebny i pożądany?

— To zależy od punktu widzenia. Podwładni uważają redaktora naczelnego za rodzaj kacyka o sercu chciwem i sadystycznych instynktach. On sam siebie za ofiarę swych podwładnych. Tylko w opinji osób niewtajemniczonych jest on potęgą, kierującą światem. Faktycznie rządzi nim zbieg okoliczności i kaprys metrampaża.

— Gdy taki redaktor naczelny pojedzie na urlop, panować musi w redakcji anarchja?

— Przeciwnie. Praca idzie dziwnie cicho i składnie, a psuje się dopiero w dniu jego powrotu.

— Niepojęte! I cóż ten redaktor naczelny robi?

— W zasadzie wszystko, ale na nic określonego — poza nękaniem telefonistek — nie ma czasu. Zdaniem podwładnych tylko przeszkadza w robocie. Nadto wielu rzeczy mu nie wolno, lub nie wypada. Jeśli prosi o zaliczkę, wydawca nim gardzi. Jeśli choruje, wygląda to na złośliwą symulację. Jeśli ubiera się licho, kompromituje pismo, jeśli dobrze — budzi podejrzenia. Robiąc długi, żyje nad stan, nie robiąc ich — korzysta z mętnych źródeł dochodu. Gdy napisze artykuł, posądzą go o grafomanję, gdy nie napisze — o analfabetyzm, gdy napisze i podpisze — o megalomanję i niesmaczne ambicje, gdy nie podpisze — o tchórzostwo.

— W każdym razie nadaje pismu ogólny kierunek polityczny?

— Częściej i skuteczniej czyni to wydawca. Jeżeli zaś redaktor naczelny posiada t. zw. wolną rękę, jest zgubiony. Popierając rząd, uchodzi za typ gadzinowy, wegetujący na funduszu dyspozycyjnym. Zwalczając rząd, podlega konfiskatom i ściąga na siebie podejrzenie, że czerpie z kredytów ościennych mocarstw. Lawirując wreszcie między temi ostatecznościami, uchodzi za człowieka bez charakteru. Mówią wtedy o nim dobrzy obywatele: ta figura nie ma nawet przekonań!

— Jednak posiada pewne przywileje. Podobno otrzymuje egzemplarze recenzyjne wszystkich ciekawszych książek?

— Owszem, ale jedynie tych, które personal redakcji i administracji uzna za bezwartościowe. Najczęściej należą tu obrazki sceniczne dla teatrów ludowych, sprawozdania monopolów państwowych, odbitki z „Przeglądu Weterynaryjnego“ i prace w rodzaju „Rozwój protestantyzmu w południowej Albanji na początku XIX. w.“ Inne dzieła ulegają bezzwrotnej pożyczce podwładnych i roztargnionemu zapomnieniu.

— Ale za to bilety teatralne...

— ...są przywilejem przyjaciół pisma. Zamawiają je na tydzień naprzód osobiście, telefonicznie i pisemnie. Odmowę uważają za obrazę drugiego stopnia i wystarczający powód do bojkotowania pisma.

— Zapraszają go na bankiety...

— Dość często i to nawet równocześnie do kilku miast w różnych stronach Polski. Gdyby chciał wszędzie być, nie byłby nigdzie. Zresztą dzięki swym zajęciom zawodowym choruje zwykle na katar żołądka lub nieżyt wątroby; musi przestrzegać djety, choć podwładni uważają tę ostrożność za niewczesną.

— Musi pan przecież przyznać, że miło jest widzieć swe nazwisko na tytułowej stronie dziennika. Czy nie?

— Przyznaję. To jedyny jasny moment w życiu redaktora naczelnego. Dzięki temu wszyscy, których obraził reporter, zlekceważył recenzent lub oburzył referent polityczny, pragną mówić **tylko** z redaktorem naczelnym. Polują nań na ulicy, uśmiercają anonimami i ciskają weń obelgi, do których zresztą z czasem przywyka. To jest słodycz odpowiedzialności.

Hilary szepnął głęboko zamyślony:

— Nie pojmuję wobec tego, dlaczego tylu ludzi pragnie dostąpić tego zaszczytu, skoro łączy się z nim tyle cierpień. I dlaczego, zakosztowawszy tak gorzkiego chleba, nie porzucają czemprędzej tego zawodu?

Odparłem z przekonaniem:

— To proste. Aby być redaktorem naczelnym, trzeba **nie nadawać się** do żadnej innej czynności — prócz dożywotniego pokutowania za wszystkie grzechy dziennikarstwa

—o—

Skoczył z III. piętra.

BO TAK CHCIAŁA JEGO KOCHANKA.

Londyn, w lipcu.

(=) Niezwykły dowód miłości dał swej ukochanej znany **literat angielski 32-letni Artur Shalley,** którego nowele cieszą się w Anglji **znaczną poczytnością.**

Shalley otrzymywał od kilku miesięcy stosunek miłosny z żoną pewnego arystokraty, **panią R.** (prasa londyńska nie podaje pełnego nazwiska). Pani R., szalenie zakochana w tym literacie, **nękała go jednak ciągle swoją zazdrością, podejrzewając go, iż ją zdradza.**

Pewnego razu, gdy piękna pani przechodziła szczególnie ostry „atak“ zazdrości, przyszło do następującej wymiany zdań:

Ona: A gdybym zażądała od ciebie jakiegoś niesłychanego dowodu miłości, Oto, naprzykład, abyś rzucił się z okna tego mieszkania,

On: Zrobiłbym to natychmiast!

Ona: Żartujesz! Nigdy w to nie uwierzę!

Kochanek, zamiast odpowiedzi, w mgnieniu oka — za nim pani R. zdołała się zorjentować i szaleńca powstrzymać — stanął na parasecie okna i skoczył na dół. Na szczęście skończyło się tylko na złamaniu obu nóg i na dotkliwem potłuczeniu

Polak porwany przez bandę Al Capone

DWAJ OPRYSZKOWIE POPEŁNIALI NA JEGO OJCU WYMUSZENIA.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Szajka słynnego króla bandytów chicagowskich, **Al Capone,** dopuściła się onegdaj nowej zbrodni, **uprowadzając 17-letniego Polaka Józefa Wadyckiego,** by od jego ojca wymusić okup.

Obaj bandyci, by upozorować swój czyn, porwali Wadyckiego i uprowadzili do garażu, gdzie zaczęli go bić, oskarżając, że kradnie im alkohol. Gdy chłopak przysięgał, że o niczem nic wie, wywieźli go do jednego z podrzędnych hoteli i tam trzymali jako więźnia. Następnie zwrócili się do ojca Wadyckiego z żądaniem okupu 50 dol. Wadycki kwotę tę złożył jednak opryszkowie, zamiast dotrzymać słowa, zażądali dalszych kwot. Wówczas policja aresztowała ich. W sądzie przyznali się do winy, w nadziei, że otrzymają lżejszą karę, lecz nadzieja ta zawiodła, gdyż sędzia skazał obu **na dożywotnie więzienie.**

—o—

NADESŁANE.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. VII. 1929.

R. HOLC.

Śmierć przemysłowca Steinbrechera.

Bogaty przemysłowiec, Karol Wilhelm Steinbrecher, otrzymał pewnego razu list. Nic w tem nie byłoby dziwnego, codziennie bowiem otrzymywał około setki listów, gdyby nie specyficzna treść listu:

— Szanowny Panie! Od wielu lat zajmuję się astrologją i w tej dziedzinie, niestety, nie uznanej przez oficjalną naukę, doszedłem do ciekawych rezultatów. Jeśli te słowa piszę, to nie w tym celu, aby uczynić Panu przykrość, ale poprostu dla objektywnego sprawdzianu mych prac. Osobiście Pana nie znam i nie wiem nawet, jak Pan wygląda. Ponieważ nazwisko Pańskie jest znane i popularne, wziąłem je na chybił trafił dla swych rozważań arytmologicznych i astrologicznych. Datę Pańskiego urodzenia zaczerpnąłem z krótkiej biografji umieszczonej przez pisma miejscowe z okazji jubileuszu Pańskiej firmy. Po długich i mozolnych pracach uzyskałem Pański horoskop. Brzmi on niewesoło: w ciągu najbliższych dni zakończy Pan **życie w sposób dla nikogo nieprzewidziany** i tragiczny. Uprzejmie proszę nie gniewać się na mnie za przykrość, którą Panu sprawiam tym zawiadomieniem niezwykłem i proszę, by zechciał Pan list niniejszy pozostawić w biurku na widocznem miejscu. Kiedy odbędzie się rewizja Pańskich papierów, list ten zostanie znaleziony wraz z wypisaną na nim datą oraz z datą na kopercie. Będzie to jeszcze jeden dowód zupełnie naukowej sprawdzalności moich horoskopów. — Z poważaniem (podpisu brak).

Przemysłowiec Steinbrecher czytał list z nieznanem mu dotychczas uczuciem. Nie podlegał nigdy w życiu przesądom, ale też nigdy nie pomyślał o tem, że on, Karol Wilhelm Steinbrecher, wielki fabrykant wyrobów stalowych, może kiedyś umrzeć. Śmierć przechodziła często obok niego, niejako dotykała go, ale myśl nigdy nie zaświtała mu w głowie, że jednak kiedyś i na niego samego przyjdzie ta chwila, kiedy trzeba się będzie pożegnać z życiem.

Jakgdyby strumień zimnego powietrza spłynął mu na serce. Skurczyło się i nagle powiększyło ogromnie bijąc tak głośno, że słyszał nieomal jego tony. W głowie ozwał się huk jakgdyby, a później nagła cisza. Ogarnęła go dokoła pustka...

„Nie chcę Panu sprawiać przykrości“ pisał nieznajomy. Czy to była przykrość. **Ależ — nie...** To, co odczuł **w tej** chwili Steinbrecher leżało poza wszelkiemi uczuciami... Poprostu nic.

Próbował otrząsnąć się, zebrać myśli. Przez chwilę przemknęło mu przez myśl słowo „żart“, ale gdzieś zniknęło. Czuł, że nie potrafi wmówić w siebie, że to czyjś głupi kawał. A więc, o ile nie kawał, to co?

I nagle spłynęła nań fala spokoju. A jeśli nie kawał, lecz prawda? Jeśli zbliża się doń jakaś nieodparta, absolutnie konieczna rzeczywistość, jeśli zajrzy śmierci w oczy z tem przekonaniem, że jest ona nieunikniona?

Steinbrecher wstał od stołu i począł przechadzać się po swym gabinecie. Nie tknął już pozostałych listów. Pocóż właściwie — czy go coś więcej może obchodzić. Przed chwilą umysł jego zamącała niepewność, czy największy jego konkurent przyłączy się do syndykatu, czy też trzeba z nim będzie zacząć na nowo walkę.

Teraz?

Jakie to nieważne i głupie.

Nie warto ani przez chwilę zastanawiać się nad tem. Ani żądania podwyżkowe robotników, ani problem modernizacji działu polerniczego, który od kilku lat szwankuje, ani kwestja szybkiego wysłania żony do wód zagranicznych, aby częściej można było spotykać się z przyjaciółką Gretą; ani kupno dla Grety nowego futra...

Steinbrecher spojrzał w lustro. Własny widok doprowadził go do przytomności. Próbował uśmiechać się do siebie w lustrze. Uśmiech był blady i nienaturalny.

— Muszę być przemęczony i chory nerwowo — pomyślał — jeśli tak łatwo poddaję się suggestji.

A jeśli to nie tylko suggestja? Przecież astrologja, aczkolwiek nie jest nauką, uznaną oficjalnie, jednak ma podobno jakieś podstawy. Przez całe wieki ludzkość uważała astrologję za królową nauk... Na uniwersytetach angielskich do dnia dzisiejszego astrologja jest wykładana, choć jako przedmiot tylko historyczny... Więc, jeżeli...

Na tę myśl zrobiło mu się naraz zimno... To, co każdego innego dnia miałoby dlań tylko przemijającą wartość zagadnienia teoretycznego, zyskało teraz siłę dosłownie życiową.

Nagle uśmiechnęło się życie Steinbrechera całą gamą uczuć i kolorów. Tyle lat pracy, tyle trudów, tyle niecierpliwego oczekiwania... Przecież właśnie w tym roku miała się ostatecznie zadecydować ważna sprawa kartelizacji i spodziewał się po tej reformie ostatecznego wyzwolenia ze wszystkich przejściowych kłopotów finansowych. Ostatecznie, przecież po tylu latach pracy należy mu się odpoczynek. Choćby maleńka willa na brzegu szwajcarskiego jeziora

Brutalny malarz i szlachetny student.

MARTYROLOGJA BIEDNEJ KOBIETY. — BRUTAL, UKARANY ZA BARBARZYŃSKIE POSTĘPOWA NIE Z ŻONĄ.

Paryż, w lipcu.

(=) W Paryżu przebywa — jak wiadomo — dosyć liczna kolonja **emigrantów rosyjskich.** Jedną z najwybitniejszych osobistości tej kolonji był **znakomity malarz, Anatol Katajew.**

Katajew był jednak nietylko wielkim arystokratą, lecz również **wielkim brutalem.** Z żoną swą, piękną i młodą Nataszą, obchodził się w sposób wprost

barbarzyński.

Dręczył ją ustawicznie scenami zazdrości, obsypywał bez powodu najordynarniejszemi obelgami, a nawet nieraz **podnosił na nią rękę.**

Nieszczęśliwa kobieta, przez dłuższy czas **znosiła tyranie malarza.** Ale gdy miły i przystojny student, Andre Meraud zaczął jej okazywać wiele współczucia i sympatji coraz goręztszej — maltretowana kobieta, obita pewnego razu przez męża,

uciekła do studenta

i ukryła się w jego mieszkaniu.

Malarz rychło się dowiedział o tem, gdzie żona przebywa. Uzbrojony w potężną laskę pośpieszył czem prędzej do mieszkania studenta, aby **„niewierną" pouczyć o małżeńskich obowiązkach.** Nie poszło mu to jednak tak łatwo, jak — ufny w swą siłę fizyczną — **sądził.**

Przyjął go bowiem sam student, który oświadczył, iż pani malarzowa czuje się u niego znacznie lepiej **i do męża już nie powróci.** A gdy rozwścieczony artysta zamierzył się na studenta laską, ten wyjął błyskawicznie z kieszeni **browning** i postrzelił brutala bardzo ciężko.

Studenta uwięziono, a malarzą w stanie bardzo groźnym przewieziono do jednego z szpitali paryskich.

Rekord milczenia.

MILCZENIE ZŁAMANE DOPIERO W OBLICZU ŚMIERCI.

Rzym, w lipcu.

(=) Zmarł tutaj onegdaj niejaki Gandano, **wielki dziwak i oryginał.** Człowiek ten był znany w Rzymie z tego, iż przez lat 28 nie wypowiedział ani jednego słowa. Gandano był niegdyś **wielkim światowcem** i brał żywy udział w rozrywkach, zabawach i innych przyjemnościach światowych. Około 30-go roku życia nastąpił w duszy tego człowieka **niespodziqwany przełom duchowy.** Cofnął się on w zacisze swej podmiejskiej willi, z ludźmi się prawie nie widywał, a chcąc uniknąć pokusy świata zewnętrznego, postanowił, iż ludzi będzie unikał, a z tymi, z którymi będzie obcować z konieczności, nie zamieni ani słowa.

I nie wyrzekł ani słowa przez lat 28. Dopiero na łożu śmierci przemówił; zażądał księdza i odbył spowiedź z całego swego życia.

Zmarły był człowiekiem bardzo kulturalnym i pozostawił piękny zbiór książek i obrazów.

Musi być porządek!

ORYGINALNA UMOWA ZŁODZIEJI JAPOŃSKICH Z KOREAŃSKIMI.

Londyn, w lipcu.

(=) W ostatnich czasach zwróciła policja japońska uwagę na ciekawy fakt. Mianowicie złodzieje koreańscy, którzy brali udział w włamaniach i kradzieżach, nigdy nie **zabierali gotówki, tylko klejnoty i inne przedmioty wartościowe.** Starano się zatem wyjaśnić, czy chodzi tutaj o przypadek, czy też o **systematyczne postępowanie.** Badanie nie doprowadziło do zadowalającego rezultatu.

Ostatecznie jednak dowiedziała się policja od jednego z wtajemniczonych, że złodzieje japońscy zawarli ze swoimi kolegami koreańskimi **oryginalną umowę,** na której podstawie teren ich pracy podzielił się na

dwie wyraźnie rozgraniczone strefy.

Mianowicie Japończycy, jako przedstawiciele rasy wyższej mieli otrzymywać wszelkie łupy **w gotówce,** natomiast Koreańczykom miały przypadać w udziale **przedmioty wartościowe.** Umowy tej przestrzegano **jak najskrupulatniej.**

Masowa ucieczka więźniów

WRAZ Z PORWANYMI STRAŻNIKAMI.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Choćby z powieści **Jacka Londona** „Kaftan bezpieczeństwa" i „Na szlaku" znane są **stosunki w więzieniach amerykańskich.** Obok warunków mieszkalnych, będących niemal komfortem w porównaniu z Europą, kwitnie tam niejednokrotnie **istne niewolnictwo i sadyzm.** O ile zwierzchnik jest człowiekiem ludzkim, więźniom dzieje się niezgorzej, lecz jeśli jest nim **tyran i okrutnik,** wówczas los więźniów jest godny pożałowania i nieraz wskutek tego **wybuchają bunty.**

Ostatnio donoszą o dwu takich buntach. W Leavenworth (Kanzas) doprowadzony do rozpaczy więzień ex marynarz, **rozstrzaskał żelazkiem głowę dozorcy pralni więzien**nej. W Bratoria (Texas) w więzieniu, mieszczącem 200 osób, 44 **więźniów porwało swych strażników i uciekło.** Po drodze strażników uwolnili, zabierając im ubrania.

W promieniu 100 km. zorganizowano wielką obławę z **udziałem psów gończych,** do tej pory udało się postrzelić i ująć tylko trzech zbiegów.

Książę Liechtenstein na pustyni

NASTĘPCA TRONU KSIĘSTEWKA NIEMIECKIEGO W POWAŻNEM NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Kairo, w lipcu.

(=) Jak wiadomo — młody książe Ferdynand Andres Liechtenstein następca tronu małego księstewka, przedsięwziął w towarzystwie hrabiego de Almasy **próbę przebycia autem pustyni** starą drogą handlarzy niewolników choć władze Sudanu ostrzegły go **oficjalnie przed tem awanturniczem przedsięwzięciem.** Obaj panowie posiadali w chwili odjazdu tylko **40 litrów wody,** lecz mieli nadzieję, iż zapas swój odnowią w najbliższej oazie. Wraz z nimi znajdowało się trzech tubylczych przewodników i mechanik zaangażowany w Halfa. Odjeżdżając z Halfa, wzięto z sobą **450 litrów benzyny,** przeznaczonych na przebycie drogi, **wynoszącej 1500 kilometrów.**

Znawcy jednak uważają ten zapas za niewystarczający, gdyż posuwanie się naprzód w pustyni natrafia na bardzo znaczne trudności. Jak donoszą obecnie z Khartumu, zachodzi obawa, że **ekspedycja zbłądziła w pustyni.** Wobec tego rozpoczęto już odpowiednie kroki celem **niesienia pomocy podróżnikom.**

z dojazdem w ciągu kilkunastu minut do Genewy lub Łozanny. Kolekcjonowanie ulubionej porcelany.

Obowiązki w życiu wypełnił. Syn jest samodzielny i poprowadzi fabrykę ojca. Żona.. No, ona na wszystko się zgadza...

Więc teraz tylko ten idjotyczny list. Nie trzeba zwracać na to głupstwo uwagi.. Przejdzie kilka dni i zapomni o tym żarcie kiepskim, albo co gorsza idjotycznym popisie jakiegoś zwarjowanego starego błazna...

I wtedy zacznie się znów ta powszednia orka. Interesy nie idą przecież świetne. Po kilkudziesięciu latach wytężonej pracy, kiedy już kilka razy Steinbrecherowi zdawało się, że jest „na górze", zawsze stawało się coś takiego, że strąca go ze szczytów i kazało drapać się w górę po raz wtóry Teraz znów zaczną się te nieustanne targi o udziały w syndykacie, konferencje z bankami, wieczny brak gotówki i wściekła rozpacz, kiedy nigdy niewiadomo, co będzie jutro.

Kto mu w tem wszystkiem pomaga? Nikt! Syn mógłby sam prowadzić wszystkie interesy, niestety, jednak jest to tylko pobożne życzenie. Steinbrecher wie doskonale, że w ciągu najbliższego czasu syn puściłby wszystko z wiatrem przy zielonym stoliku karcianym lub na spekulacjach giełdowych.

Żona.. da sobie radę bez niego. Czy on nie kłamie przed całym światem, że są razem szczęśliwi? Cóż łączy go z tą kobietą, która zdradzała go od pierwszego dnia ślubu, wyszła zań bez miłości, i zdradza go po dzień dzisiejszy, poniżając się do płatnych za mężowskie pieniądze kochanków...

Jego kochanka, Greta? Przecież on wmawia tylko w siebie, że ta dziewczyna go kocha! To też jest nieprawda. Gdyby nie był bogaty, gdyby ona nie była biedna, jak mysz kościelna, nie znałaby go zapewne i pięciu minut. Przecież on jest stary i zmęczony życiem, ona — młoda, kwitnąca. I pewnego dnia, kiedy poruszy ją prawdziwa miłość, albo kiedy wyłudzi odeń pieniądze, które starczą jej na dłuższe utrzymanie, rzuci go z obrzydzeniem Trzeba sobie raz wreszcie powiedzieć to, co się wie samemu i co się starannie dusi w podświadomości.

Co warte jest całe życie. On, stary, sterany człowiek nie może już niczego w życiu szukać ani znaleźć. Czy warto żałować życia?

Steinbrecher podszedł do drzwi i sprawdził, czy są zamknięte. Przekręcił klucz jeszcze raz w zamku. Chciał mieć pewność, że jest absolutnie sam. Że nikt mu nie przerwie tej samotności..

Potem podszedł do biurka i energicznym zdecydowanym ruchem dobył z bocznej kieszeni rewolwer..

Tłum. F. M

Odrutowane Stany Zj.

N. Jork, w lipcu.

(e) Niejaki pan **Lowman,** sekretarz skarbu przy Prohibition Enforcement postawił wniosek, **aby całą północną granicę Stanów Zjedn. odrutować kolczastym drutem.** Granica ta ma 3 tysiące kilometrów i koszt odrutowania wyniósłby około **2 i pół miljona dolarów.**

Wniosek Lowmana znów obudził żywą dyskusję w sprawie prohibicji. Z głosów prasy wyczuć można, że Ameryka **zmęczona jest prohibicją** i stanowczo żąda zreformowania jej przepisów

Wylizał się z ran i znów wojuje.

SŁYNNY FAISAL ZAGRAŻA IRAKOWI.

Bassorah, 10 lipca (Tel. G. P.) Donoszą tu, że Faisal Ed Dowish, szef arabskiego szczepu Akhwan, którego stałe napady na granice Iraku przysparzały niejednokrotnie wielkich trudności władzom Iraku, **wznowił swoją działalność po wyleczeniu się z ran, otrzymanych** w czasie ekspedycji karnej Ibn Sauda. Mówiono ongiś, że zmarł on wskutek ran. Ibn Saud, gromadzi siły w celu podjęcia nowej ekspedycji karnej przeciwko Faisalowi.

Fatalny pocałunek.

PRZYKRA PRZYGODA MŁODEJ PARY W CZASIE PODRÓŻY POŚLUBNEJ. — 15 DNI ARESZTU ZA POCAŁUNEK W MIEJSCU PUBLICZNEM. HALLO! PAŃSKIE DZIECI SIEDZĄ W WIĘZIENIU.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w lipcu.

Przykrej przygody doznała **młoda para nowożeńców paryskich,** która wybrała się w kilkutygodniową podróż poślubną do Włoch.

A było to tak: 30-letni inżynier, Franciszek Perier, postanowił wraz z swą żoną wyjechać w podróż poślubną do Włoch. Rodzicom swoim obiecał, że **będzie do nich często pisywał.** Młodzi państwo Perier ruszyli rzeczywiście do słonecznej Italji i zatrzymali się **kilka dni w Rzymie.**

Pewnego wieczora siedzieli w hallu hotelowym, przeglądając pisma ilustrowane. W pewnym momencie młoda para, przypuszczając, że nikt jej nie obserwuje, zasłoniła się obszernym miesięcznikiem ilustrowanym i

złączyła swe usta w długim pocałunku.

Niestety, znaleźli się ciekawscy, którzy to spostrzegli...

Doniesiono o tem policji, która natychmiast **zaaresztowała winowajców.** Jak wiadomo bowiem — pocałunki w miejscu publicznem są we Włoszech z nakazu Mussoliniego **najsurowiej wzbronione i odpowiednio karane.** Daremnie tłumaczyła się młoda para, daremnie prosiła i błagała! **Skazano ją na 15 dni aresztu.**

Oczywista, iż o tem fakcie nie donieśli młodzi państwo Perier swoim rodzicom. Pewien jednak znajomy, który wcześniej wrócił do Paryża z Rzymu, gdzie dowiedział się o owej tragikomicznej historji, był na tyle nie delikatny, że **telefonicznie uwiadomił rodziców pana młodego o tej przygodzie.** Pan Perier starszy, posiadający rozgałęzione stosunki, wytężył wszystkie siły, aby syna i synową **uwolnić z więzienia.** Usiłowania te jednak **spełzły na niczem.**

Biedni nowożeńcy musieli odsiedzieć 15 dni, poczem natychmiast wyjechali z Włoch, przeklinając na czem świat stoi **drakońskie zarządzenia antypocałunkowe.**

Morderca i złodziej miljona dolarów zawiśnie na szubienicy.

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Policji nowojorskiej udało się nareszcie po długich staraniach i poszukiwaniach ująć Edwarda Bellocka, młodego, ale **niezwykle niebezpiecznego bandytę.** Ostatnim jego czynem była **ucieczka z więzienia i zamordowanie dozorcy więziennego.** Ale pozatem ma ten zbrodniarz na sumieniu szereg sprawek tak zuchwałych i sprytnych, że opowiedzenie w jakimś sensacyjnym romansie kryminalnym, wydałyby się **mocno nieprawdopodobnemi.**

Mimo tego, iż Bellock liczy dopiero lat 27 ma on za sobą kilkunastoletnią **„praktykę" złodziejską.** Rozpoczął on ją już jako młody chłopak, choć był synem rodziców **uczciwych i wcale zamożnych.** Nieszczęśliwi rodzice, nie mogąc sobie dać rady z tym wyrodkiem, oddali go do **domu poprawczego.** Ale tutaj chłopak, zamiast poprawić się **utwierdził się jeszcze w swych zbrodniczych skłonnościach.**

Mając lat 15, był już członkiem **szajki złodziejskiej.** Kilkakrotnie karany, doszedł wreszcie do takiej zręczności, że przez dłuższy czas grasował bezkarnie

jako herszt groźnej szajki bandyckiej.

W tym czasie popełnił kilka **morderstw i włamań rabunkowych** na łączną sumę

miljona dolarów.

Niedawno udało się policji pochwycić go wskutek doniesienia kolegi, któremu Bellock **uwiódł przyjaciółkę.** Ale już po dwóch tygodniach uciekł ten opryszek z więzienia, mordując dozorcę.

Obecnie uwięziono go jednak na dobre. „Karjerę" swoją skończy w najbliższym czasie bardzo wysoko, bo na — **szubienicy...** Mieszkańcy nowojorscy odetchnęli z ulgą na wieść o ujęciu tego łotra.

Arabska „roślina śmiechu"

CIEKAWE ODKRYCIE UCZONEGO WŁOSKIEGO.

Rzym, w lipcu.

(=) Jedeną z najciekawszych roślin, które znamy, jest — jak donosi w jednem z pism rzymskich pewien uczony włoski — rosnąca w Arabji „roślina śmiechu", która swoją nazwę zawdzięcza **szczególnej swojej własności.**

Roślina ta jest średniej wielkości i posiada **jasno-żółte kwiaty,** z których rozwijają się **dwa lub trzy nasiona.** Arabowie zbierają owe nasiona, suszą je, rozcierają na delikatny proszek, a następnie **zażywają tej oryginalnej tabaki.** Kto wprowadzi do nosa niewielką nawet dozę tego proszku, doznaje niebawem **niezwykłego wrażenia.** Oto budzi sne w nim

uczucie szalonej wesołości

i zaczyna się śmiać serdecznie. Po pewnym czasie następuje reakcja i zmęczenie, kończące się wreszcie **głębokim snem.**

Przeklęta łza hr. Marlowe.

DZIEJE NIESAMOWITEJ PERŁY.

Londyn, w lipcu.

(=) Wśród niezwykłych okoliczności został onegdaj zamordowany **młody lekarz Tomasz Blanthon.** Nieznany złoczyńca przebił lekarza nożem w sypialni i **zniknął bez śladu.**

Zagadkę tajemniczego morderstwa oświetlił w oryginalny sposób **kupiec Fancy, przyjaciel zamordowanego.** Fancy zgłosił się na policji i opowiedział co następuje:

Blanthon kupił przed dwoma laty

przepiękną perłę.

Z perłą tą złączona była **niezwykła historja.** Oto miała ona pozostawać przez szereg lat w **rodzinie hrabiów Marlowe,** przynosząc każdemu z posiadaczy

śmierć lub poważne nieszczęście.

Według legendy miała ta perełka powstać **z łzy małżonki hrabiego** Marlowe, osoby niskiego pochodzenia, którą magnat, znudziwszy się nią, **kazał zamordować.** Blanthon dowiedział się o tem, że owa perła ma przynosić nieszczęście, **śmiał się jednak z tych przesądów i chętnie perłę zakupił.** I temu właśnie przypisuje Fancy śmierć przyjaciela.

Oczywiście policja londyńska nie mogła i nie chciała się zadowolić tem **romantycznem wyjaśnieniem** i wszczęła gorliwe poszukiwania za mordercą, nie uwieńczone jednak narazie **pomyślnym skutkiem.** W każdym razie stwierdzono, iż cenna perła, którą lekarz oprawił w szpilce do krawata, **zniknęła bez śladu...**

Dwie niemiłe afery w Chicago

KTÓRYCH BOHATERAMI SĄ POLACY

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Wśród Polonji chicagowskiej niemiłe wrażenie wywołały dwie afery, których bohaterowie, niestety Polacy, zasiedli na ławie oskarżonych:

Pierwszy z nich jest Michał Turbak, skarbnik związku Narodowego Polskiego, obwiniony o malwersacje i czerpanie z kasy związkowej na cele osobiste.

Sąd przysięgłych wydał wyrok uwalniający, motywując go tem, że doszedł do przekonania, iż malwersacje popełniał asystent Turbaka, a nie on sam.

Druga jest sprawa adwokata Franciszka Danisza, który na tle transakcji realnościowych oszukiwał klijentów na grube sumy. Danisza aresztowano. Posiedzi on w więzieniu aż do złożenia **50 tys. dolarów kaucji.**

Brutalnych mężów należy chłostać.

CIEKAWA KAMPANJA AMERYKAŃSKICH ZWIĄZKÓW KOBIECYCH. — OHYDNA SCENA NA PODWÓRZU WIĘZIENIA.

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Związek kobiet amerykańskich prowadzą obecnie kampanję **o wprowadzenie kary chłosty.** Karze tej podlegaliby mężczyźni za **brutalne obchodzenie się z żonami i córkami.**

Przed kilku dniami wykonano poraz pierwszy karę chłosty na 35 letnim robotniku, który pobił żonę. Egzekucja odbyła się na podwórzu więziennem. Na tę ceremonję zjawiło się **około 200 kobiet.** Skoro przywiązano skazańca do pala, rozległy się radosne szmery i naigrywania tak cyniczne, iż szeryf musiał zwrócić publiczności uwagę na niestosowne zachowanie się. Zaczęła się egzekucja i

padły razy kańczuga.

Kobietom wydało się, iż stróż więzienny, który chłostał skazańca, **za lekkie wymierza mu ciosy.** Poczęły więc wołać:

Mocniej! Mocniej! Niech go boli!

Wtedy dopiero sędzia polecił usunąć kobiety z podwórza więziennego. Ohydną scenę **chłosty sfilmowano.**

Nowa komedja Tristana Bernarda.

NOSI ONA TYTUŁ „JULES, JULIETTE I JULIENNE".

Paryż, w lipcu.

(=) Znany komedjopisarz francuski, Tristan Bernard ukończył nową komedję p. t.: **„Jules, Juliette i Julienne".** Zostanie ona wystawiona równocześnie w **Paryżu i w Berlinie,** gdzie nabył ją dla swego teatru **Reinhardt.** Nowa komedja Bernarda ma iskrzyć się olśniewającym humorem i iście francuska werwą.

Bernard udzielił co do niej dziennikom paryskim następującej informacji: „Oddawna już nie czułem się tak w wenie, jak podczas pisania tej komedji. Tworzyłem ją **z młodzieńczym rozmachem i z prawdziwą radością.** Toteż mam nadzieję, że będzie się ona ogólnie podobała".

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

O dokończenie budowy gmachu teatralnego.

BRAK TYLKO 15.000 ZŁ. KTÓRE STANISŁAWOWIANIE POWINNI POKRYĆ DROGĄ SKŁADEK.

Stanisławów, w lipcu.

Dzięki niezmordowanym wysiłkom Zarządu teatru im. Moniuszki **budowa własnego gmachu teatralnego jest na ukończeniu.** Gmach został w zupełności przebudowany i w miejscu dawnej rudery stanął rzeczywiście **piękny budynek teatralny** na poziomie prawdziwie europejskim. Kontynuowanie robót napotykało ustawicznie na nieprzyzwyciężone wprost trudności, a to z powodu braku w pierwszym rzędzie potrzebnych i koniecznych na ten cel funduszów. Mimo tego ruchliwy zarząd teatru a zwłaszcza jego prezes p. inż. Kuźmiński **pokonali wszystkie przeszkody** i dzisiaj stoimy już przed momentem zrealizowania najśmielszych planów.

W czasie ogólnego kryzysu gotówkowego zdołano **cudem wprost wydobyć** potrzebne pieniądze byle z pracą postępować naprzód. I dzisiaj już jest dzieło prawie na ukończeniu. Budowa sali została już w zupełności ukończoną, łącznie z jej malowaniem. W toku jest jeszcze **montowanie urządzenia wodociągowego** na scenie. Prace lakiernicze są prawie już na ukończeniu, a instalacja bardzo pięknych krzeseł została już rozpoczętą. Jednakowoż obecnie **brak jeszcze drobnej** sumy na zupełne wykończenie gmachu. W stosunku bowiem do całości, która wynosiła setki tysięcy potrzebna kwota zaledwie **15.000 zł.** musi być w rzeczywistości nazwaną drobną. Ale niestety kwoty tej brak. Należy się spodziewać, że miłośnicy teatru nie dopuszczą do tego by prace już przy samym końcu utknęły. Innego zaś sposobu uzyskania tych pieniędzy nie ma, **jak tylko drogą składek.** Dlatego przypuszczać należy, że społeczeństwo nasze w zrozumieniu tej wielkiej potrzeby nie będzie skąpić składek i w ten sposób umożliwi dokończenia budowy gmachu teatralnego w Stanisławowie. Gdy pieniądze w najbliższym czasie zebrane zostaną, nastąpi otwarcie gmachu teatralnego jeszcze w miesiącu wrześniu bieżącego **roku.**

Wybory do Izby rzemieśniczej.

Stanisławów, w lipcu.

Wbrew oczekiwaniom **została zgłoszoną jeszcze jedna lista zblokowana** do wyborów do Izby rękodzieln. Oto bowiem wpłynęła już druga lista na której figuruje 307 podpisów, a której kandydatami byli Pp. Snigurowicz, Wencel, Pawłowicz i inni. Jednakowoż lista ta została **z powodu braków formalnych unieważnioną.** Dlatego też obecnie istnieje jedna jedyna lista z Pp. Dąbrowskim i Wołątkowskim na czele.

Znowu fala pożarów.

STRATY IDĄ W SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Stanisławów, w lipcu.

Nie ma prawie dnia, by na prowincji nie miały miejsca wielkie ognie. Niestety stosunki bezpieczeństwa są tego rodzaju, że nawet **mały ogień powoduje katastrofalne pożary,** gdyż z powodu braku odpowiednich przyrządów ratowniczych oraz szkolonej obsługi, ogień nie napotykając na poważniejsze przeszkody zbiera bardzo obfite plony.

I tak wczoraj powstał ogień w zabudowaniach **Iwana Hryczuka w Kułaczkowcach** w powiecie kołomyjskim. Momentalnie ogień przeniósł się na zabudowania Iwana Maksymczuka i Michała Tymczuka. Z powodu braku odpowiedniej pomocy spłonęły doszczętnie **trzy domy mieszkalne, trzy stajnie oraz stodoły.** Powodem ognia było jak zwykle nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Szkoda jest bardzo poważna, przyczem wysokość jej jest na razie nie ustalona.

Wieczorem tego samego dnia wybuchł ogień **w Uzinie** w powiecie stanisławowskim. Z powodu braku odpowiedniej pomocy spłonęło doszczętnie **14 budynków gospodarskich.** Powodem ognia było również nieostrożne obchodzenie się z ogniem . Szkoda wynosi przeszło **25.000 zł.**

Tego samego dnia w czasie silnej burzy uderzył piorun w stodołę Michała Bryneckiego na Mogiłach w powiecie rohatyńskim. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, tak, że pastwą pożaru padło 6 kompletnych zabudowań gospodarskich a szkoda w ten sposób wyrządzona wynosi 60.000 złotych

Wicher zrywający dachy

Grad wielkości kurzego jaja w Jaremczu.

Stanisławów, w lipcu.

Województwo nasze zostało onegdaj nawiedzone silną burzą. I tak w Jaremczu spadł **grad wielkości kurzego jaja** przy odgłosie piorunów. Szkód jednak żadnych nie było. W powiecie kałuskim jak i w powiecie rohatyńskim uszkodziła burza przewody telefoniczne, obalając przy tem wielkie drzewa. W samym Kałuszu niebywały dotychczas w takiej sile wicher zerwał zupełnie dach z budynku M. Kaufmana. Pozatem większych szkód nie było.

---o---

Nie bawić się rewolwerem

gdy się ma w czubku.

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj jechali dorożką przez ul. Lipową Gustaw Peller false Halpern i N. Sołowej, będąc cokolwiek zagazowani. W czasie jazdy poczęli się bawić się rewolwerem i w pewnym momencie padł strzał, który na szczęście uszkodził tylko lekko Pellera w nogę, tak, musiał zostać oddany opiece szpitalnej.

---o---

Ze sportu.

W obliczu zawodów

Rumunja-Polska.

NAJWIĘKSZA ATRAKCJA TEGOROCZNEGO SEZONU.

Lwów, 11 lipca.

Dwa dni dzielą nas zaledwie od **największej atrakcji sportowej tegorocznego sezonu.** W sobotę **13. b. m. o godz. 17-ej** padnie na boisku Pogoni **pierwszy strzał,** zwiastujący **start międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Rumunja—Polska,**

Mistrzostwa polskie w Poznaniu, przeprowadzone ubiegłej niedzieli, dały nam przedsmak tego, czego oczekiwać należy **w dwudniowych zadaniach rumuńskich i polskich lekkoatletów.** Lekkoatleci nasi są obecnie w **znakomitej formie,** świadczą o tem **wyniki,** świadczy szereg nowych **rekordów zbliżających się coraz bardziej do wyżyn europejskich.** Spodziewać się zatem należy, że zawodnicy nasi walcząc **o honor barw państwowych zdobędą sie na najwyższy wysiłek,** a ostra konkurencja będzie tem silniejszym bodźcem do wydobycia wszystkich walorów i zalet.

Największe zainteresowanie skupia się **na fenomenalnym Petkiewiczu,** który na mistrzostwach angielskich w Stamford Bridge wykazał, że należy obecnie **do klasy czołowych długodystansowców świata.** Już sam start Petkiewicza wystarczy, by nadać zawodom z Rumunją **szczególne piętno.** Petkiewicz startować będzie **w trzech konkurencjach** a to w biegach na **1.500, 5.000 i 10.000 mtr.** przyczem w dwóch ostatnich biegach towarzyszyć mu będzie **doskonały nasz Sawaryn.**

Bardzo ciekawie zapowiada się walka w **rzutach,** w których Rumuni **szczególnie celują.** Heljasz, poprawiający się z meczu na mecz będzie miał możność **poprawić ponownie rekord w pchnięciu kulą.** Starego znajomego powitamy **w Baranie,** który wraz z Górskim bronić będzie barw Polski w rzucie **dyskiem.** Reprezentacja nasza składać się będzie z 20-tu zawodników.

Zawody rozpoczną się w sobotę **o 17-ej a w niedzielę o godz. 16-ej,** tak że **nie będą kolidować z meczem piłkarskim** Czarnych z ŁKS-em. W czasie zawodów koncertować będzie orkiestra wojskowa. Przedsprzedaż biletw w Maratonie już się rozpoczęła. Ceny biletów ustalono ze względów propagandowych minimalne. Wynoszą one: wstęp na boisko 1 zł. trybuna 2 zł. loża 3 zł.

---o---

Ł. K. S. - Czarni.

Lwów, 11 lipca.

Po występie poznańskiej Warty i stołecznej Legji ujrzy sportowy światek Lwowa najbliższej niedzieli drużynę **Łodzkiego Klubu Sportowego,** która zjeżdża na mecz ligowy z **Czarnymi.** Łodzianie są w bieżącym roku **rewelacją Ligi,** o czem świadczą ich **zwycięskie spotkania z Cracovią 2:1, Legją 1:0, Pogonią 2:0,** oraz remisy z Wisłą i Garbarnią. Goście łódzcy, których głównemi zaletami są **doskonała kondycja fizyczna, wspaniały start, zapał i wielka ambicja** zajmują w tabeli ligowej **trzecie miejsce** i dążyć będą do zwycięstwa z Czarnymi, które umożliwiłoby im zajęcie jeszcze lepszego miejsca. Z drugiej strony Czarni, po **niezasłużonej klęsce z Legją,** wytężą swe wszystkie siły, by niedzielne spotkanie **rozstrzygnąć na swą korzyść.** Spodziewać się zatem należy gry ambitnej i szybkiej, która dostarczy publiczności niewątpliwie **wiele emocyj.** Zawody rozegrane będą w parku sportowym Czarnych, początek punktualnie o godz. 17.30. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów po zniżonej cenie już od czwartku w aptece WPana Stenzla (pl. Marjacki) i w firmie Koniewicz i Syn (ul. Batorego).

Popełnił samobójstwo dla sławy

NIEZWYKŁY CZYN MŁODEGO POETY.

Madryt, w lipcu.

(=) Prasa hiszpańska rozpisuje się obecnie o młodym poecie, Amadeuszu Fereda, dotychczas zupełnie nieznanym. Młodzieniec ten popełnił samobójstwo **z motywów naprawdę oryginalnych.**

Fereda, autor **jednego tomika wierszy,** chciał się stać sławnym odrazu, niejako za jednym zamachem. W tym celu postanowił **odebrać sobie życie.**

W liście które rozesłał do największych dzienników hiszpańskich, zaznacza, iż będąc pewnym, że śmierć jego przyczyni się niewątpliwie do rozgłosu jego imienia i okrycia sławą jego poezyj chętnie **zrzeka się życia, które zresztą jest tylko przejściem z jednego rodzaju „energji" do innego...**

Takiego samobójcy nie zna jeszcze historja...

Niedola Polaków na obczyźnie.

PO SPALENIU DOMU PRZEZ SĄSIADÓW. — NAKAZ NATYCHMIASTOWEGO WYJAZDU. — KTO IM WYNAGRODZI STRASZNĄ NIEZASŁUŻONĄ KRZYWDĘ!

Warszawa, w lipcu.

Zrzadka tylko dochodzą do wiadomości szerszego ogółu wieści o naszych rodakach, przebywających na obczyźnie.

Nie wiele wiemy

o tych miljonach Polaków, rozrzuconych za oceanem a jeszcze mniej o tym blisko miljonie, który, szukając pracy, wyemigrował do Francji,

A życie tych emigrantów polskich we Francji jest bardzo ciekawe.

Najlepiej to zilustruje przykład

pewnej rodziny polskiej, która osiem lat temu opuściła granicę Rzeczypospolitej i wyjechała szukać chleba na ziemi francuskiej.

Józef Kozioł, wyrobnik, pochodzący z radomskiego, z żoną i trojgiem dzieci wyjechał do Francji i osiedlił się w miejscowości Cite de Crevie.

Kawałek gruntu, leżącego odłogiem czasu wojny, nabył na własność, później 2 ha wziął jeszcze w dzierżawę.

Kozioł zabrał się do do roboty. O, bo Polacy, a specjalnie na obczyźnie, jak chcą, to umieją pracować!

I po paru latach stał się zamożnym fermerem,

właścicielem dobrze zagospodarowanego gruntu, ładnego ogrodu i niewielkiej winnicy.

Zamożność polskiego chłopa poczęła kłuć w oczy jego sąsiadów.

Specjalnie mer (naczelnik gminy) nie mógł patrzeć spokojnie na dobrobyt Kozłów.

Trzeba trafu, że brat mera dopuścił się ohydnego gwałtu na jedenastoletniej dziewczynce. Czyn ten dokonany był w pobliżu pola Kozła i jedno z jego dzieci widziało podły czyn zwyrodniałego osobnika.

W czasie rozprawy sądowej córka Kozła była wezwana jako świadek i z całą szczerością zeznała prawdę.

Wystarczyło to zupełnie, żeby nienawiść mera do Kozłów wzrosła w dwójnasób. Zaczęły się odgrażania, które wreszcie przybrały realną formę, jakże w rezultacie straszną dla rodziny emigranta.

Pewnej nocy dom mieszkalny Kozłów spłonął. Policja francuska stwierdziła, że

pożar powstał skutkiem podpalenia...

Widok czarnych zgliszcz nie zaspokoił zawiści sąsiadów. Wszak Kozłowie mogli domostwo odbudować, Trzeba więc było usunąć ich zupełnie. W ślad za pierwszem nieszczęściem przyszło drugie:

nakaz opuszczenia granic Francji...

Intryga była pomyślana z szatańską złośliwością. Kozłowie chcieli sprzedać grunt. Nik nie chciał kupić. Bo po co kupować? Kozłowie i tak muszą wyjechać, a grunt zostanie bez właściciela. Wtedy będzie można dobrze zagospodarowaną ziemię nabyć prawie darmo...

Budynek, który podpalono, asekorowany był na 30.000 fr. Towarzystwo asekuracyjne

nie kwapiło się z wypłaceniem premji.

Wiedziało przecież dobrze, że Kozłowie muszą niedługo wyjechać.

I istotnie wyjechali. A właściwie wypędzono ich. Za co? Za jakie przewinienia?

Przed wyjazdem zgłosili się do polskiego konsulatu. Konsulat nie ułatwił im nic. Rodzina Kozłów znalazła się w Warszawie, w hotelu emigracyjnym na Powązkach. Z niedawnych zamożnych gospodarzy stali się stuprocentowymi nędzarzami. Nie mają w tej chwili nic.

Złożyli prośbę o pomoc do kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do kancelarji Marszałka Piłsudskiego. Spodziewają się, że może stamtąd nadejdzie jakaś pomoc, czy rada. Dotąd jednak odpowiedzi jeszcze nie otrzymali...

Wnioski o metodach postępowania pewnych (bądźmy optymistami) jednostek we Francji nasuwają się same...

Wystarczy uprzytomnić sobie dzisiejsze położenie oKzłów i usłyszeć ich beznadziejne pytanie:

— Kto im wynagrodzi tę straszną i niezasłużoną krzywdę?

Statystyka wyższych studjów w Polsce.

NAPŁYW NA „NIEPRODUKTYWNE" WYDZIAŁY. — STUDJA WYŻSZE DOSTARCZAJĄ ZALEDWIE JEDNĄ DZIESIĄTĄ CZĘŚĆ POTRZEBNYCH AGRONOMÓW. — MAŁŻEŃSTWO, JAKO PRZERWA STUDJÓW KOBIET.

Lwów, 11 lipca.

(e) Studja uniwersyteckie w Polsce prowadzone są dość **chaotycznie i bezplanowo.**

Odsetek studentów, kończących uniwersytety z dyplomem, nie przekracza 9 procent.

Najliczniej studjuje się przedmioty humanistyczne i prawo, najsłabiej zaś obsadzone są wydziały techniczne. — Naprzykład jedna tylko sekcja wydziału filozoficznego — humanistyka — liczyła w roku bieżącym 3.325 słuchaczy (prawo 2.800), podczas gdy rolnictwo studjowało tylko około 400 osób, mimo, iż **zapotrzebowanie roczne w Polsce rolników z wyższem wykształceniem wynosi około 1.000 osób**, a corocznie kończy ich we wszystkich akademjach rolniczych w kraju **niespełna 100.** Mniejwięcej tesame stosunki panują na politechnice, akademjach górniczych itp., t. zn., że dają one zaledwie 10 proc. zapotrzebowania techników.

Natomiast humanistyka i prawo produkują **nieszczęsny typ** nędznie płatnego „inteligenta z wyższem wykształceniem" w rozmiarach, znacznie przewyższających zapotrzebowanie. Mimo to, obsadzone są, jak powiedzieliśmy, najliczniej.

Również ciekawe są liczby, obrazujące płeć studjujących. Przeciętnie na uniwersytecie jest około 38 proc. kobiet, na politechnice zaledwie 10 prc., na dentystyce prawie 70 proc.

Najliczniej obsadzona jest znowu ta nieszczęśliwa humanistyka, którą studjuje 70 proc. kobiet, później farmacja — 65 proc.,, najsłabiej wydziały czysto techniczne politechniki i teologiczne uniwers. (na wydziale teologji ewangelickiej studjują dwie niewiasty, prawosławnej — jedna).

Naogół kończy studja 3 proc. kobiet (na dentystyce i farmacji 7—8 prc.). Jako główny powód przerwania studjów figuruje prawie wyłącznie: „małżeństwo".

Wiek słuchaczy również jest bardzo rozmaity. Przeważnie 22—25 lat. Jest (na uniwersytetach) kilkudziesięciu młodszych niż 17 lat i około 60 starszych niż 35. Zdarzył się nawet wypadek, że studjują razem — ojciec z synem.

Ulgi kolejowe na przejazd
dzieci na kolonje letnie do Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. lipca.

Analogicznie do znacznej ulgi taryfowej, przyznanej dzieciom wysyłanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na kolonje letnie w Polsce, przyznało ministerstwo komunikacji w roku bieżącym taką samą ulgę na polskich kolejach także i dla przejazdów dzieci **do Niemiec** na kolonje letnie i z powrotem, organizowane przez zarząd Towarzystwa „Deutscher Wohlfahrtsdienst".

Wagony mieszkaniowe
dla pracowników kolejowych w letniskach.

Lwów, 11. lipca.

Na podstawie rozporządzenia ministerstwa komunikacji ustawiono — celem umożliwienia pracownikom kolejowym i ich żonom oraz nieletnim dzieciom korzystania ze zdrojowisk i miejsc klimatycznych — na stacjach odnośnych miejscowości wagony odpowiednio przysposobione do zamieszkania w sezonie letnim. Każdy wagon (III. klasy) przeznaczony jest po połowie na dwie rodziny, które wynająć je mogą za nieznacznym czynszem na okresy czterotygodniowe w czasie aż do końca września br. na podstawie podań do właściwych dyrekcji kolejowych. W okręgu lwowskiej dyrekcji ustawiono są wagony tanie na stacjach: Skole, Hrebenów, Tuchla, Lubień Wielki, oraz na stacji Stebnik-Saliny dla leczących się w Truskawcu.

B. rotmistrz carskich huzarów
włamywaczem.

SZABLĘ ZAMIENIŁ NA WYTRYCH.

Berlin, w lipcu.

W czasie obławy w Goerlitz policja przytrzymała zawodowego włamywacza uzbrojonego w kilka browningów i najnowsze narzędzia służące do wyłamywania zamków.

Po zbadaniu personaljów okazało się, że **bandytą tym jest b. rotmistrz huzarów grodzieńskich**, stacjonowanych swego czasu w Warszawie, **Iwan Andersen.**

Eks-rotmistrz już od wielu lat **żyje z rozboju**, przyczem za teren działalności obrał sobie pierwszorzędne hotele. Andersen jest człowiekiem wykształconym i włada biegle pięcioma językami.

Defraudant przeworski
o węgierskiem nazwisku.

Lwów, 11 lipca.

(—) W sądzie powiat. w Przeworsku był w latach 1926 i 1927 kancelistą, **Tytus Feherpataky.** Liczne skargi interesantów, iż żądają od nich opłat stemplowych, pomimo uiszczenia ich przy wnoszeniu podań, skłoniły władze do przeprowadzenia dochodzenia. Wykryło ono słuszność skarg i ustaliło, że Feherpataky odklejał i przywłaszczał sobie stemple przed ich skasowaniem.

Sąd okręgowy w Rzeszowie 13 marca br. uznał go winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazał na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazany zgłosił zażalenie nieważności, które jednakże Sąd Najwyższy w tych dniach odrzucił.

Ze spraw miejskich

Posiedzenie magistratu.

Wydzierżawienie łaźni Ducheńskiego i inne sprawy.

Lwów, 11 lipca.

Na ostatniej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Zast. Kom. Dr. **Obmińskiego** uchwalono m. i. oddać instalacje wodociągowe w bloku miejskich domów mieszkalnych na ul. Arciszewskiego firmie Inż. Cieślikowski za cenę 97.894 zł. Uchwalono dalej przyjąć ofertę Marjana Zadory, dotychczasowego współdzierżawcy **łaźni Ducheńskiego** i wydzierżawić mu ją na dalsze 2 lata za czynszem dzierżawnym 10.000 zł.; dalej przypuszczono do losowania dwu posagów po 350 zł. dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacji Boczkowskich, 11 kandydatek; losowanie odbędzie się 12. bm. W końcu udzielono szeregu subwencji stowarzyszeniom do broczynnym i społecznym.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

KRONIKA

11 LIPCA Czwartek Pelagji m.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, o g. 8.15 „Czy Anna jest panna?“ wyst. Teatru Qui pro quo.

Piątek, o godz. 8.15 premjera rewji pt. „Gabinet figur wo(j)skowych“, występ Teatru Qui pro quo.

Sobota, o godz. 8.15 „Gabinet figur wo(j)skowych“ wyst. Teatru Qui pro quo.

*

„Qui pro quo“. Dziś poraz ostatni wspaniała rewja „Czy Anna jest panna.“

„Qui pro quo“. Dziś po raz ostatni z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Ordonówną w swoich niezrównanych kreacjach. W piątek dnia 12. bm. premjera wielkiej sensacyjnej rewji pt. „Gabinet figur wo(j)skowych“, w której oprócz całego zespołu wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności Mira Zimińska. Zapowiedź premjery wzbudziła wielkie zainteresowanie.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, o godz. 7.30 „Poławiacz cieni“ wyst. Węgierki i Lubieńskiej.

Piątek, o godz. 7.30 „Poławiacz cieni“, wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Sobota, o godz 7.30 „Poławiacz cieni“, występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

*

Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia „Poławiacza cieni“ pełnej uroku sztuki Sarmenta cieszą się wielkiem powodzeniem. Publiczność gorąco oklaskuje po każdym akcie świetnych przedstawicieli ról głównych, Aleksandra Węgierkę i K. Lubieńską.

Następną premierą Teatru Małego będzie głośna już dziś w Niemczech i Francji kapitalna sztuka L. Verneuilla „Pan Lamberthier“ w przekładzie Bukowskiego. Główne, popisowe role spoczywają w rękach czołowych artystów naszego zespołu dramatycznego Leonji Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego, jednocześnie reżysera sztuki.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Wszystko z miłości“ i „Siódme mocarstwo“.
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Dziecko ulicy“.
COLOSSEUM: „Córka Pułku“ i Ulica wspomnień“.
FATAMORGANA: „Huragan“.
GRAŻYNA: „Dla szczęścia dziecka“.
KOPERNIK: „Matka czy córka“ i „Z Pamiętnika kawalera“.
LEW: „Kelner“.
LUNA: „Ta, która się sprzedała“.
MARYSIEŃKA: „Matka czy córka“ i „Z pamiętnika kawalera“.
OAZA: „Eskorta“.
PALACE: „Męczennica małżeństwa“ i „Polcia Flirciarka“.
PAN: „W szponach drapieżnego sępa“.
PASAŻ: „Polowanie na ludzi“ oraz „Granica w płomieniach“.
POLONIA: „Edie Polo jako gentleman włamywacz“.
PROMIEŃ: „Pat - Patachon“ w obliczu śmierci“
UCIECHA: „Karuzela udręczeń“.

*

Telefon redakcyjny nr. 15. Zwracamy uwagę P. T. Interesentom, **że od godz. 8 wiecz. do 1 w nocy telefon nr. 15** oddany jest do dyspozycji „Dziennika lwowskiego“. Porozumiewać się z redakcją „Gazety Porannej“ należy **na nr. 230 i 178.**

Uczczenie Narodowego Święta Francji. W niedzielę, 11. lipca bm. w dniu uroczystości Narodowego Święta, francuskiego, odprawione zostanie w tutejszej Bazylice Archikatedralnej obrz. łać. o godz. 10.30 rano uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele Władz, Urzędów państwowych i placówek zagranicznych.

Dzielny żołnierz.

ROZMOWA KRÓLA HISZPAŃSKIEGO Z JEGO PODWŁADNYMI.

Madryt, w lipcu.

(=) Pisma madryckie obiegła niedawno następująca anekdota, mająca się opierać na **autentycznym zdarzeniu.** Podczas zwiedzania pewnej kasarni zwrócił się król Alfons do pewnego żołnierza i zapytał go:

— Co byś zrobił, mój chłopcze, gdybym ci rozkazał, **abyś do mnie strzelił?**

— **Spełniłbym rozkaz Waszej Królewskiej Mości!** — brzmiała odpowiedź.

Tę samą odpowiedź otrzymał król od trzech innych żołnierzy. Czwarty jednak odpowiedział, **że nie spełniłby rozkazu.**

— **Brawo!** — zawołał król. — Wreszcie znalazł się żołnierz, który **wyżej ceni życie swego monarchy niż jego rozkazy.** Z jakiej przyczyny, mój przyjacielu, niestrzeliłbyś do mnie,

— **Nie umiem strzelać! Jestem doboszem!!**

Dożywotni więzień spadkobiercą.

JEST NIM NATAN LEOPOLD, MORDERCA „DLA SENSACJI“.

N. Jork, w lipcu.

(+) Przed 6 laty jedną z największych sensacyj kryminalnych Ameryki była sprawa dwu młodocianych synów bogaczy, **Loeba i Leopolda,** którzy, dając folgę swym wynaturzonym instynktom, dla samej „żądzy sensacji“ w wyrafinowany sposób zamordowali swego młodszego kolegę, Franka.

Uniknęli wprawdzie kary śmierci, zostali jednak skazani na dożywotne więzienie. Natan Leopold, odsiadujący karę w więzieniu Joliet, stał się w tych dniach spadkobiercą: zmarł jego ojciec i zapisał mu 250.000 dolarów.

Tak więc dożywotni więzień stał się bogaczem, lecz bogactwa tego nie będzie mógł używać.

Związki młodocianych rozpustników.

JAK GANGRENA MORALNA TOCZY „KOMSOMOLCÓW“. — PLAGA SAMOBÓJSTW. — ZWIĄZEK „CZARNYCH KOTÓW“ I „TAWERNY ŚMIERCI“

Ryga, w lipcu.

(e) Jak donoszą z Moskwy, szerzą się wypadki samobójstw, wśród młodzieży komunistycznej.

Komsomołka Kruczko, która w tych dniach odebrała sobie życie, w pozostawionym liście zaznacza, **że nie może dłużej znieść demoralizacji, panującej wśród młodzieży komunistycznej.**

Dochodzenie, przeprowadzone w sprawie samobójstwa Kruczko ustaliło, że członkowie komsomołu ogłosili jej bojkot za to, że zamierzała się uczyć w szkole wyższej, gdyż według przekonań komsomolców należy to do przesądów burżuazyjnych.

Popełnił również samobójstwo członek komsomołu technik Swietuchin, którego prześladowali robotnicy za to, że żądał od nich, aby na czas stawiali się do pracy, zamiast zajmować się pijatyką.

Wśród uczącej się młodzieży w Moskwie wykryto szereg tajnych organizacyj, w których studenci **oddawali się rozpuście i różnym zboczeniom.** Jedna z tych organizacyj nazywała się „Tawerna śmierci“, inna znów istniała pod nazwą „czarne koty“. Do obydwóch organizacyj należeli studenci komuniści, którzy rozczarowali się do idei komunistycznej i **oddali się wyrafinowanej rozpuście,** uznając zasadę tak zwanej wolnej miłości.

Z Sokoła: Sokoli polscy z Ameryki pozostają we Lwowie przez czwartek i piątek, a odjazd nastąpi w sobotę, 13. bm. o godz. 11. minut 20. przedpoł. z dworca głównego W piątek o godz. 8. wieczorem odbędzie się swobodne pożegnanie gości, w gmachu Sokoła - Macierzy, na które wzywam wszystkich miejscowych druhów i druhen — celem uświetnienia tej uroczystości. W sobotę, dnia 13. bm. winni rozporządzający wolnym czasem jawić się o godz. ½ do 11-tej rano na dworcu głównym przed wejściem do sali recepcyjnej celem gremjalnego pożegnania. Czołem! F. Czaykowski mp. prezes V okręgu lwow.

Ochrona ogrodów publicznych. Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie, by organa policyjne zaopiekowały się ochroną plantacyj miejskich przed niszczeniem. Osoby, dopuszczające się uszkodzenia krzewów, kwiatów, trawników, drzew itd., będą pociągane do odpowiedzialności i karane. — Zarządzenie powyższe powitać należy z uznaniem. Jakkolwiek bowiem obarcza nową funkcją i tak przeciążoną policję, to jednak jest konieczne wobec niedostatecznej sprawności służby miejskiej i niskiej kultury części lwowskiej publiczności.

Wydział Echa-Macierzy wzywa wszystkich członków do udziału w pogrzebie śp. maj. Marjana Wronki, który się odbędzie w piątek 12. bm. o godz. 15-tej z kaplicy wojskowego szpitala okręgowego przy ul. Łyczakowskiej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy skradziono z mieszkania Henryka Philipa (Jakóba Hermana 9) garderobę, oraz naczynia srebrne łącznej wartości 1400 zł. — Tej samej nocy usiłowano dokonać włamania do składu futer Dawida Giemzy przy ul. Krakowskiej 20, lecz kradzież się nie udała, gdyż sprawcy zostali spłoszeni.

(—) **Uliczni „jubilerzy“ pracują niezmordowanie.** Salamon Altman zamieszkały w Sąsiadowicach pow. Sambor, doniósł policji, że nieznani dwaj osobnicy sprzedali mu dwie metalowe obrączki oraz łańcuszek jako złote za 250 zł.

(—) **Zaginięcie głuchoniemego.** Józefa Matwijszyn, zamieszkała ul. Na Błonie 52, zgłosiła w policji, że 10-letni jej syn, przebywający w zakładzie głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej, wyszedł z zakładu i wszelki ślad po nim zaginął.

(—) **Nagła śmierć dziecka w izbie przyjęć szpitala.** Wczoraj przyjechała do Lwowa z Tomaszowa Fajga Vogel z jednorocznem dzieckiem do szpitala żydowskiego. W izbie przyjęć dziecko to zmarło. Celem stwierdzenia przyczyn śmierci zwłoki dziecka odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Ujęcie defraudanta.** Wydział śledczy we Lwowie aresztował wczoraj Rafaela Engla kupca zamieszkałego w Krzywem, pow. Brzeżany, poszukiwanego za sprzeniewierzenie 14.450 zł i 325 dolarów na szkodę firmy „Ceres“ w Kozowej.

(—) **Aresztowanie nożowca.** Wczoraj aresztowano Juljana Palucha za przebicie nożem w plecy w czasie awantury robotnika Ignacego Słomianego, którego pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło do szpitala powszechnego

Z kraju.

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod rozpoczęcie budowy Polskiego Domu Ludowego w Sichowie odbędzie się po solennem nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym w niedzielę 14. bm. o godz. 11 przed południem.

Ze świata.

Ku pamięci Zoli. W Paryżu, w domu, w którym umarł autor „Pogromu“ Emil Zola, odsłonięta została tablica pamiątkowa ku jego czci.

Podczas próby wejścia na Mont Blanc zamarzli na śmierć w śnieżycy oficer francuski wraz ze swoim ordynansem.

Ostatni żyjący z zamachowców sarajewskich Wasa Cubrilowic został promowany w Belgradzie jako doktor filozofji.

Sukces Garkowienki w Niemczech. Na międzynar. zawodach zapaśniczych we Frankfurcie polski zapaśnik Garkowienko zdobył pierwszą nagrodę i złoty pas.

Zgon wybitnego pisarza rosyjskiego. W Leningradzie zmarł w 73-cim roku życia głośny pisarz rosyjski I. N. Potapjenko, autor szeregu powieści, nowel i dramatów. Potapjenko był mistrzem w kreśleniu obrazów z życia mieszczaństwa, inteligencji wiejskiej i stanu urzędniczego. Jego utwory teatralne należały do żelaznego repertuaru sceny rosyjskiej.

Wśród pism i książek.

Lwów, 11. lipca.

Wyszedł z druku Nr. 6 „Ech Leśnych“ (Warszawa) — czasopisma ilustrowanego poświęconego propagandzie leśnictwa polskiego wśród wszystkich sfer społeczeństwa. Obok licznych ilustracyj, zeszyt zawiera w treści artykuły: inż. S. Wiesławskiego: Klęski entomologiczne, a ptaki owadożercze, S. Ruśkiewicza: Granice leśne, Dr S. Adamczewskiego: Miłość ku drzewom u Żeromskiego, J. Kloski: Polskie piśmiennictwo leśne, Z. Ch.: Najbliższe wycieczki z Gdyni, ponadto: Z niwy leśnej, Z miesiąca, Wśród książek, z teatrów, z międzynarodowych konkursów hipicz. w Warszawie, kącik rozrywkowy, Dodatek rolniczy, Dod. „Echa Łowieckie“ z art. inż. W Szczerbińskiego: Sarny i L. Peskiego: Polowanie na tokach cietrzewich.

Nie będzie nory hazardu pod Warszawą.

Warszawa, 10. lipca (ab) Władze administracyjne w Warszawie odmówiły prośbie pewnego konsorcjum warszawskiego, które wystąpiło z propozycją **stworzenia w Otwocku, miejscowości letniskowej pod Warszawą domu gry.** Dzięki temu Otwock nie uzyska sławy Monte Carlo, ani Sopot.

Skradziony.. trawnik.

N. Jork, w lipcu.

(e) W Chicago zdarzył się niedawno **fakt kradzieży,** jakiej napewno nie notowały jeszcze kroniki policyjne. Oto skradziono ni mniej ni więcej tylko około **trzystu yardów kwadratowych trawnika** z pewnego eleganckiego pola golfowego. Złodzieje nie mieli kłopotu ze sprzedażą skradzionego trawnika, gdyż nabył go zarządca położonego w sąsiedztwie cmentarza, **celem obkładania grobów.**

Gdańscy senatorowie

NA KREMLU.

Mokwa, 10. lipca (Tel. G. P.). Wczoraj prez. Sahm w tow. senatorów Jewelowskiego, Kamnitzera i Burmeistra zwiedził Kreml, poczem złożył wizytę Mikojanowi. Goście złożyli wizytę Sowietowi moskiewskiemu.

Składki.

W. S dla A. F 5 zł.

Ruch autobusowy na ziemiach Polski.

NOWY ŚRODEK KOMUNIKACYJNY. — WSCH. MAŁOPOLSKA NA SZARYM KOŃCU. — LICHE ALE TANIE KLEKOTY. — PÓŁTRZECIA TYSIĄCA AUTOBUSÓW W POLSCE PRZYWIOZŁO ZA ROK 50 MILJ. LUDZI.

Lwów, 11. lipca.

(e) Na obszarze ziem polskich zjawił się przed kilku laty nowy poważny czynnik komunikacyjny, starający się wypełnić luki powstałe **z rzadkiej sieci i małej „elastyczności“ naszego ruchu kolejowego.** Czynnikiem tym nie jednakowo na całym obszarze ziem polskich wprowadzonym,

są autobusy.

Z 16 województw są takie, które w zeszłym roku miały **kilkaset linji autoautobusowych,** są i takie, które w zaprzeszłym (1927) miały kilkanaście; linje te różniły się przedewszystkiem **rodzajem maszyn** (o czem niżej), poza tem długością dróg obsługiwanych przez autobusy.

W roku zeszłym najdłuższy szlak dróg obsługiwanych przez autobusy miało woj. warszawskie: **2579 klm.** Tuż za niem kroczyły woj.: białostockie (2162), łódzkie (2134) i kieleckie (2029). Na szarym końcu szły: wileńskie (340) i śląskie (353), poza tem jeszcze **nie dochodziły do 100 klm. lwowskie,** nowogrodzkie, poleskie, pomorskie, **stanisławowskie, tarnopolskie i** wołyńskie.

W niektórych województwach mimo stałego wzrostu długości szos eksploatowanych przez autobusy, zmalała liczba maszyn n. p. w wileńskiem, Komunikacja autobusowa przedstawia u nas najróżnorodniejszy konglomerat pod względem

jakości wozów.

Prócz pięknych, pewnych, mocnych i wytrwałych kilkudziesięciokonnych maszyn, kursuje u nas, zwłaszcza **na głębokiej prowincji,** wiele, bardzo wiele **rozklekotanych wózków, zagrażających życiu pasażerów i bezpieczeństwu publicznemu na szosach.** Wozy te jednak cieszą się, niestety, **większą frekwencją** z powodu swej taniości co w zubożałem i wyniszczonem materjalnie społeczeństwie gra jednak dość poważną rolę.

Wskutek tego komunikacja autobusowa w Polsce nie może się ani wybić, ani poprawić i mimo okólników ministerjalnych **będzie się pogorszała nadal.**

Większe i droższe maszyny mają jeszcze jednego wroga:

stan naszych szos.

Wskutek skróconego okresu pracy maszyny, autobusy, które na szosach zachodnio-europejskich wytrzymują po kilkaset tysięcy kilometrów, **u nas rozpadają się już po stu tys. lub nawet wcześniej.** Koszta amortyzacji wozu, mającego tak krótki żywot muszą być **znacznie wyższe,** co oczywiście odbija się na cenach biletów.

Trudno zaprzeczyć, że jedną z przeszkód w rozwoju naszej komunikacji autobusowej jest brak **odpowiednio wyszkolonych mechaników,** a nasi

domorośli szoferzy,

również przyczyniają się do **szybszego niszczenia wozów.** Po Polsce krąży obecnie blizko **2 i pół tysiąca autobusów.** W roku zeszłym przewiozły one około

50.643.000 osób,

co przy średniej cenie 10 groszy za pasażerokilometr i 285.000 autobusokilometrów, pozwala mniemać, że dochód brutto przedsiębiorstw autobusowych wynosił w ciągu roku zeszłego **około 164.000.000 złotych.**

Jest to pozycja, która zasługuje na uwagę, a sam środek komunikacyjny — **na więcej troskliwości i dbałości** ze strony czynników powołanych. Tymczasem dbałość ta ogranicza się do **skrupulatnych rejestracji i policyjno-formalnego nadzoru i to tylko w pobliżu wielkich miast.** Władzą, głównie interesującą się przedsiębiorstwami autobusowemi są **urzędy skarbowo-podatkowe. Ale czy to wystarczy?**

Szofer, który uratował życie

kilkuset ludziom.

SZALONY PĘD POCIĄGU. — SZOFERZORJENTOWAŁ SIĘ W SYTUACJI. — NIEBEZPIECZNY SKOK Z AUTA NAPOCIĄG. — BOHATERSKI CZYN, WYNAGRODZONY SŁUSZNIE KRZYŻEM LEGJI HONOROWEJ.

Paryż, w lipcu.

(=) Szofer Louis Pujot otrzymał przed kilku dniami — według doniesienia rządu francuskiego — Krzyż Legji Honorowej, w nagrodę za

czyn bohaterski,

dzięki któremu zostało uratowane **życie setek ludzi.**

Pujot ujrzał pewnego dnia, gdy jechał w szybkiem tempie szosą z Paryża do Nancy, że pociąg pośpieszny **minął błyskawicznie stację, na której powinien się był zatrzymać.** Naczelnik stacji zawołał do szofera głosem zdenerwowanym, że **nie rozumie, co się stało.** Również pasażerowie którzy wiedzieli, że pociąg pospieszny ma tutaj stanąć, byli bardzo zaniepokojeni. Przerażone ich twarze wyglądały z okien pociągu, mknącego z wielką szybkością.

Pujot w ułamku sekundy zorjentował się w sytuacji i zrozumiał, że widocznie **zaszło coś w lokomotywie,** zwłaszcza, że nie zauważył nikogo: **ani maszynisty, ani jego pomocnika.** W szalonem tempie pędził on obok pociągu, aby w odpowiedniej chwili

skoczyć z auta na maszynę,

celem zapobiegnięcia nieszczęściu. — Nie było to jednak tak łatwe, jak sądził, gdyż szosa była oddalona od linji kolejowej o kilka metrów. Musiał zatem skierować się na nasyp kolejowy, narażając się na niebezpieczeństwo **zderzenia się z ekspresem.** Na pewnym skręcie, na którym szyny kolejowe leżały dosyć nisko, **zdecydował się szofer na śmiały skok.**

Przez kilka minut był on zupełnie oszołomiony, gdyż padł **na węglarkę,** przyczepioną do lokomotywy i **potłukł się dotkliwie.** Niebawem jednak przyszedł do siebie i dotarł powoli do lokomotywy, gdzie stwierdził, że

maszynista i jego pomocnik leżeli na ziemi bez przytomności.

Jak się później okazało, **zatruli się oni wyziewem mięsem.** Szofer, obznajomiony z urządzeniem lokomotywy, mógł teraz powstrzymać jej szybkość **i zatrzymać się na następnej stacji.**

Oczywista, iż ten czyn doszedł do wiadomości władz francuskich, które **słusznie odznaczyły bohaterskiego szofera Krzyżem Legji Honorowej.**

Złodzieje dokonali -

odsłonięcia pomnika.

WYPADEK, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO.

Bukareszt, w lipcu.

(s) W rumuńskiem mieście Botuszani w jesieni roku zeszłego wzniesiono pomnik ku czci poległych śmiercią bohaterską żołnierzy. Co do odsłonięcia, powstały kontrowersje między władzami a komitetem pomnikowym. Władze ustaliły termin odsłonięcia, który **nie podobał się komitetowi.** Również nie zdolano dojść do zgody w sprawie szczegółów ceremonji odsłonięcia. Skutek był taki, że minęły uroczyste dni 10-lecia zjednoczenia Wielkiej Rumunji, **a pomnik dalej pozostał zakryty płachtą** przed oczyma publiczności. Sprawę tę radykalnie rozstrzygnęli dopiero — **niecierpliwi złodzieje,** którzy bez żadnych zapowiedzi i bez uroczystego ceremonjału, poprostu niedawno w nocy **„zwędzili“ płachtę.** Ku swemu niepomiernemu zdumieniu obywatele Botuszani ujrzeli nazajutrz rano **pomnik w całej okazałości** i byli mocno rozgoryczeni, mniemając, że to komitet celowo pozbawił ich okazji udziału w uroczystości.

Istotna przyczyna „odsłonięcia“ wyszła wkrótce na jaw i ściągnęła gromy oburzenia na głowy gnuśnych komitetowych, którzy dali się wyręczyć — złodziejom!

Życie gospodarcze.

Drzewko złotych jagód.

NA JEDWAB WYDAJEMY 30 MILJONÓW ZŁOTYCH ROCZNIE, A HODUJĄC JEDWABNIKI MOZEMY POZBYC SIĘ TEGO NIEDOBORU W BILANSIE HANDLOWYM. — OWOCNA PRACA NASZYCH KOLEJARZY.

Lwów, 11. lipca.

Że kobieta bez jedwabnej sukni długo się nie obędzie, jest równie pewnem jak to, że ładnie w niej wygląda Nikt też nie zdziwi się mężom — zwłaszcza gdy sam jest mężem — że ostatecznie zawsze przed słodkim naciskiem ustąpią i woreczek rozsupłają. Mało kto wie o tem, że Polska wydaje na jedwab zagraniczny okrągłe **30 miljonów złotych na rok** — a mogłaby nie wydać ani grosza, przeciwnie, ściągać grube grosze z zagranicy.

Trzeba na to nic więcej, jak zrozumienia, **czem jest jedwabnictwo dla kraju,** no, i odrobinę fatygi, zresztą bardzo niewielkiej.

Hodowla jedwabników, owadów dających oprzędy, a w nich gotową i tak cenną nitkę, **trwa ledwie 5 do 6 tygodni na rok,** a jest niesłychanie łatwą. Trzeba tylko mieć drzewo morwowe (które można zasiac lub wysadzić) — i sprawa załatwiona. O same jedwabniki furda, Stacja ich dostarczy A cała robota ogranicza się do czerwca, kiedy się zbiera kokony czyli oprzędy i w gorącej wodzie rozkleja, aby nitki zwinąć. Nic łatwiejszego nad to. **Poczciwy robaczek fabrykuje nitkę jak najlepsza prządka.** Co najwyżej łączy się je ze sobą po kilka, aby się skleiły i dały jedną grubszą.

Do roboty przy jedwabnikach nie trzeba żadnego przygotowania. Mogą ją prowadzić kobiety lub dzieci, wkład jest minimalny, a zysk wprost przeciwnie. Kto ma 20 drzewek morwowych, może mieć w czerwcu 50 kilogramów kokonów, co mu da gotówką **około 500 złotych.** A gdyby jeden człowiek na 2.000 mieszkańców Polski hodował jedwabniki obeszlibyśmy się bez importu, który pochłania nam 30 miljonów złotych na rok.

Miał rację Sienkiewicz, gdy pisał, że **„kto zasadzi jedno drzewo morwowe dorzuca garść złota do skarbu krajowego“.** Te białawe, żółtawe i trochę różowawe kupki, które leżą na stole i wyglądaja całkiem jak pomadki prosto z cukierni, nie są niczem innem jak pewną forma złota. Jedwab, to surowiec poszukiwany na całym świecie. Inne kraje ciągną zeń miljardy i miljardy. Wszystko co Polska wywozi, więc zboże, węgiel, drzewo, nafta itd. jest warte razem na rok miljardy pięćset miljonów złotych Otóż Japonja wywozi samego jedwabiu za trzy i pół miljarda z górą, Włochy za prawie dwa miljardy... A Polska nie jest wcale w gorszych warunkach hodowli. Trzeba tylko zakasać rękawy.

Trochęśmy już zakasali. Niech cyfry same mówią: Jeżeli w r. 1924 wysadziliśmy ledwie 32 drzew morwowych, to w r 1925 przybyło ich 3.200, a w r. 1927 — 70.043. Wyraźnie: siedmdziesiąt tysięcy. W ślad za tem musiała urosnąć produkcja kokonów, którą widzimy na ścianie w postaci namalowanych worków, z których wyłażą wspomniane wyżej pomadki. W r. 1924 woreczek jest malutki bo zawiera tylko śmieszną ilość 80 kilogramów, ale potem szybko rośnie i w r. 1928 dochodzi do 7.000. Materjał tak otrzymany — jeden robaczek uprzędzie od 600 do 1400 metrów jedwabiu — możemy rzucić na zwykłe wiejskie krosna i dostaniemy śliczny jedwabny samodział. Możemy te nitki ufarbować i zrobi się z nich bielizna damska, dzisiaj tak poszukiwana, albo szarfy we wdzięcznych barwach pastelowych, które widzimy na stoisku, albo pończochy, albo chusteczki do nosa.

Wszystko to objaśnia jasno i cierpliwie młoda panienka, urządzając na okazach stacji doświadczalnej krótką lekcję poglądowa. Pokazuje drzewo morwowe, potem różne „stany“ jedwabnika, wreszcie rozkleja kokon czyli oprzędy w gorącej wodzie i na oczach wszystkich śliczną niteczkę wyciąga. Oby wszyscy zwiedzający Wystawę, a kawałkiem gruntu rozporządzający — chociażby ogródkiem — **wzięli sobie tę lekcję do serca tak jak nasi kolejarze!** Im to bowiem zawdzięczamy w niemałej mierze, iż drzew morwowych nam tyle przybyło.

Drzewo morwowe nietylko daje strawę jedwabnikom — które nic innego jeść nie chcą — ale **w lecie tworzy piękny żywopłot względnie sad, zaś zimą chroni nasyp kolejowy przed zwałami śniegu.** No, i dorzuca kolejarzowi spory grosz do pensji. To też po naszych szynach jeżdżą sobie wędrowne szkoły jedwabiarskie, umieszczone w osobnych wagonach.

J. W

—:0:—

GIEŁDY.

Lwów 10. lipca. Giełda akcyjna dziś nieczynna. — Na giełdzie zbożowej ceny utrzymane. Usposobienie spokojne, tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 10. lipca. (Tel. G. P.) 4 prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 106.50, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 63.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 46. 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91.50, 10 proc. pożyczka kolejowa 102.50, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy z. Państw. Banku Roln. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Holandja 357.33 Londyn 43.11 Paryż 34.82 Praga 26.32 Szwajcarja 171.09 Wiedeń 125.08 Włochy 46.54 Budapeszt 155.10.

Warszawa 10. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126 Bank Polski 159 Bank Zw. Sp. Zarob. 78.50 Sole potasowe 32 Firlej 53 Lilpop 28.75 Modrzejów 25 Ostrowiec 79 Parowozy 25 Starachowice 26.50 Zieleniewski 124.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 10. lipca. (Tel. G. P.) Bank Polski 158, Zieleniewski 124 Elektr. Siersza 63—64.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 10. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i pół Londyn 25.22 3/4 Nowy Jork 520 Belgja 72.25 Włochy 27.20 Hiszpanja 75.50 Holandja 208.85 Berlin 123.84 Wiedeń 73.12 i pół Sztokholm 139.50 Oslo 138.55 Kopenhaga 138.50 Sofja 3.75 i pół Praga 15.38 i pół Warszawa 58.30 Budapeszt 90.65 Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 249 i pół Bukareszt 308 i pół Helsingfors 1307 Buenos Aires 218.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 10. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.05 Belgrad 12.45 3/8 Berlin 165.01 Bruksela 98.63 Budapeszt 123.71 Bukareszt 41.93 3/4 Kopenhaga 189 Londyn 34.54 Madryt 102.40 Medjolan 37.12 i pół Nowy Jork 709.65 Oslo 189.10 Paryż 27.65 Praga 20.99 i ćwierć Sofja 510 i ćwierć Sztokholm 190.20 Warszawa 83 Zurych 136.41 Amerykańskie 707 Niemieckie 168.76 Włoskie 37.32 Czeskie 20.96 i ćwierć Szwajcarskie 136.32 Bankverein 22.05 Bodenkredit 100.20 Kreditanstalt 53.20 Kompas 149 Laenderbank 26.50 Merkury 20 Kolej półn. 1086 Czerniowce 50 Austr. kol. p. 33.85 Kolej połudn. 9 Cement 119.60 Alpiny 39.95 Beng u. Huetten 865 Krupp 11 Poldi Huette 95.50 Rima 114 Skoda 367 Siersza 15 Apollo 120 Fanto 4.6 Karpaty 7.61.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 10. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 4.85.23 Holandja 1207 7/8 Francja 123.95 Belgja 34.91 i ćwierć Włochy 92.77 Niemcy 20.37 3/8 Szwajcarja 25.23 Hiszpanja 33.45 Danja 18.21 i ćwierć Szwecja 1809 7/8 Norwegja 18.20 1/8 Portugalja 108.22 Helsingfors 193 Praga 164 Budapeszt 27.82 i pół Belgrad 2.761 Sofja 671 Rumunja 817.40 Ateny 375 Wiedeń 34.51 Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 10. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.95 Nowy Jork 25.55 i ćwierć Belgja 355 Hiszpanja 370.75 Włochy 133.70 Szwajcarja 491.25 Danja 680.50 Holandja 1026.25 Norwegja 681 Szwecja 685 Praga 75.60 Rumunja 1515 Niemcy 608.25 Wiedeń 358.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. lipca

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk 8.87.50—8.88.00 dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow.

ZŁOTO: 20 koron 36.20.00—36.60.00, franków [illegible], 20 marek .25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca ½ gr. mniej.

Jakie ograniczenia przewozowe *istnieją obecnie na kolejach?*

Lwów, 11. lipca.

Z dość długiego szeregu ograniczeń przewozowych, jakie w ostatnich latach obowiązywały na kolejach, istnieją obecnie jeszcze następujące: W okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej zakaz naładunku węgla ze składów prywatnych zagranicę i wogóle przeadresowania (reekspedycji) przesyłek węgla zagranicę oraz ładowania węglarek emerykańskich za granicę. Pozatem niema ani w Małopolsce, ani na Górnym Śląsku, ani w Wielkopolsce żadnych ograniczeń. — W okręgu dyrekcji warszawskiej zamknięte są stacje Warszawa Wschodnia i Warszawa Wileńska dla wydawania przesyłek słomy i siana, a stacja Warszawa Wileńska ponadto dla wydawani przesyłek łatwopalnych w cysternach, a więc i ropy i przetworów ropnych (prócz przesyłek przeznaczonych na bocznice prywatne); w całym okręgu tej dyrekcji nie wolno przeekspedjować przesyłek zwierząt racicowych bez ponownych oględzin i zezwoleń weterynaryjnych .— W okręgu dyrekcji radomskiej nie ma żadnych ograniczeń, zaś w okręgu dyrekcji wileńskiej istnieje zakaz reekspedycji przesyłek drzewa w stacji Grajewo w kierunku do Prus wschodnich, a ponadto są niektóre stacje zamknięte dla wyładunku zwierząt i drobiu — W komunikacji z Gdańskiem i ze stacjami w okręgu gdańskiej dyrekcji może przewóz wszelkich przesyłek całowagonowych odbywać się jedynie na podstawie telegraficznego zezwolenia dyrekcji kolejowej, której podlega stacja nadania. — Wagonowe przesyłki pospieszne do stacji Danzig-Hauptbahnhof nie są w ogóle dopuszczalne.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 11 lipca 1929.

Warszawa 1411 18.00 Koncert kameralny. Kwartet instrumentalny (flet, skrz., wiol., altówka). Utwory Mozarta 20.30 Koncert pośw. utworom Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz., Marja Mokrzycka (sopran) i Ign. Rozenbaum (akomp.). 22.45 Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Poznań 334 20.30 Recital fortepianowy G. Konatkowskiej. 21.30 Koncert wokalny. Jadwiga Musielewska (sopran), Jadwiga Komorowska (akomp.). 23.00 Nadawanie próbne.

Kraków 312, **Wilno** 385, **Katowice** 408 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 20.30 Koncert popularny.

Lipsk 259 20.00 Wesoła muzyka nowoczesna.

Królewiec 276 276 20.00 Koncert z Sopot (przez Gdańsk).

Praga 341 19.00 Koncert Związku Schubertowskiego. 21.30 Recital wiolonczelowy H. Bottermunda.

Londyn 358, **Daventry** 1562 19.45 Koncert orkiestry wojskowej. 22.25 Muzyka taneczna.

Sztutgart 360 20.1 5„Michał Kramer“ dramat G. Hauptmanna. 21.45 Koncert Sztutgarckiej Ork. Filharmon.

Hamburg 372 20.00 Koncert ork.-wokalny 21.30 Koncert na instrumentach ludowych. 23.15 Koncert z Regina-Palast.

Tuluza 381 21.35 Koncert popularny.

Frankfurt 390 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Muzyka taneczna.

Stokholm 436 **Motala** 1348 20.00 Koncert ork.-wokalny. 21.40 Koncert kameralny.

Langenberg 473 20.00 „Fidelio“ opera Beethovena Nast. koncert popularny.

Daventry 482 19.00 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert ork.-wokalny. 22.15 Muzyka taneczna.

Brno 487 19.05 Koncert orkiestralny. 20.00 Transm. z Pragi.

Wiedeń 516 17.45 Koncert. 20.00 Koncert Wiedeńskiej Ork. Symfon. Dyr. Prof. M. Spohr. W programie utwory Schuberta, Goldmarka, Bizeta, Smetany, Thomasa i innych. Nast. Koncert muzyki lekkiej.

Budapeszt 550 19.00 Koncert kapeli cygańskiej. 20.30 Wesoły wieczór. 22.15 Muzyka lekka.

Moskwa 1481 19.30 Wesoły wieczór.

Paryż 1725 19.35 Audycja Pathe. 21.05 „Panna na wydaniu“ Scribego i Malesville'a.

Piątek, 12. lipca 1929.

Warszawa 1411 18.00 Koncert orkiestry kinemat. „Casino“. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Lili Hakowska (skrzypce).

Poznań 334, **Wilno** 385 18.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Transm. z Warszawy.

Kraków 312, **Katowice** 408 20.30 Koncert wieczorny muzyki lekkiej. Wykonawcy: Janina Nowakowska (śpiew), Aleksander Guzik (śpiew), Bobby Eisinger (fort.), Władysław Olkusznik (harmonijka ustna), Kazimierz Meyerhold (akompanjament). W programie arje operetkowe i pieśni ludowe, jakoteż melodje taneczne.

Lipsk 259 16.30 Koncert kameralny. 20.00 Koncert śpiewaczy Dorothei Lehmann.

Kopenhaga 281 21.35 Recital fortepianowy Adeli Lyngstrup.

Praga 341 21.00 Recital wokalny Marji Wurms 21.20 Recital fortepianowy p. Krondlowej.

Londyn 358 19.45 Koncert popularny kwintetu Barkington. 21.20 Koncert symfoniczny radjoorkiestry.

Sztuttgart 360 20.15 „Życie za Cara“, opera w 4 aktach z epilogiem Glinki.

Berlin 418 20.00 Transmisja z Deutsches Theater „Zemsta nietoperza“, operetka w 3 częściach J. Straussa.

Sztockholm 436 21.40 Recital fortepianowy Cissie Woodward.

Daventry 482 20.00 Koncert orkiestry wojskowej. F. Kxelsey (bas).

Brno 487 19.05 Koncert orkiestrowy. 21.20 Koncert wojskowy 22.25 Muzyka taneczna z Pragi.

Medjolan 501 17.00 Jazzband. 20.30 Koncert symfoniczny. 23.00 Jazzband.

Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Geixger. 18.15. Koncert. W programie: Chopin, Beethoven, Brahms i in. 20.05 Koncert muzyki Ziehrera i Komzaka.

Budapeszt 550 17.45 Koncert radjoorkiestry. Muzyka baletowa. 18.00 Koncert śpiewaczy zespołu „Acelhang“ 20.15 Koncert kompozycji Griega. Wykona Orkiestra Opery Królewskiej.

Stambuł 1200 20.45 Orkiestra. 21.30 Jazzband.

Charkow 1304 19.30 Koncert narodowościowy.

Paryż 1725 21.35 „Życie za Cara“ opera Glinki.

Huizen 1875 18.55 Koncert. W programie muzyka kompozycji Bacha.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. VII. 1929.

WHITE I ADAMS: 39

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

VIII. JAK SIĘ ZACZĄŁ BUNT.

Przez tydzień kontynuowaliśmy nasze wycieczki wgłąb wyspy. By nie postradać autorytetu, urządzałem regularnie ekspedycje pod mojem osobistem kierownictwem. Ludzie nagina li się do dyscypliny.

W podróżach tych natrafiliśmy na wylęgowisko ptaków morskich. W tak spóźnionej porze jajek w niem nie znaleźliśmy, zato odkryliśmy w pobliżu naszego obozu gorące źródło, które nam mogło w przyszłości stać się pożyteczne. To było wszystko. Oprócz różnych gatunków ptaków, owce stanowiły jedyną zwierzynę na wyspie, złożonej ze skał nagich lub częściowo pokrytych warstwą urodzajnej ziemi, a stanowiącej jedno zbiorowisko pagórków i jarów. Mieliśmy wreszcie dosyć tego łażenia po górach i zwróciliśmy baczną uwagę na wybrzeże, które z wyjątkiem paru znanych już miejsc okazało się niedostępne. Odkryliśmy też przypadkowo tuż nad poziomem wody, wejście do jaskini, częściowo zakryte cyplem skalnym.

Wobec pięknej pogody, odważyliśmy się na wpłynięcie. Początkowo sądziłem, że jest to mała zamknięta przestrzeń, lecz łódź nasza wciąż płynęła pod niskiem sklepieniem, aż znaleźliśmy się w obszernej grocie. Oczy nasze, oślepione ciemnością, uderzył nagły blask. W świetle padającem z dołu, przez czystą wodę widzieliśmy wyraźnie dno. Blisko wejścia obserwowaliśmy ryby, korale i porosty morskie o przedziwnych barwach, chwiejące się rytmicznie, niby pod powiewem wiatru. Ponieważ z góry nie dochodziło światło, więc woda w której one się poruszały, była zupełnie niewidoczna. Łódka jakoby wisiała w powietrzu. Tylko kręgi, spowodowane przez ruchy wioseł, zaznaczały istnienie płynnego żywiołu.

Nagle przed nami zerwała się wrzawa iście piekielna. Wrzaski przenikliwe, wraz z ich własnem echem zmieszały się w kakofonję wprost przerażającą, rozdzierającą uszy. W wodzie zaczęło coś pluskać i pryskać, aż łódź nasza się zakołysała.

Przerażeni skuliliśmy się — zewsząd, niby tlące węgle, świeciły ku nam tysiące ognistych oczu.

Pod nami roiło się od czarnych tworów, śmigających w wodzie niby rekiny. Zaciemniały one korale, piasek i świecące porosty. Odurzeni spoglądaliśmy na to demoniczne widowisko. Nagle Thackles głośno się roześmiał.

— Ależ to foki! — ryknął przez rękę, złożoną w trąbkę.

Tymczasem oczy nasze zupełnie przyzwyczaiły się do podwójnego światła. Mogliśmy już rozróżnić sklepienie jaskini, jego zagłębienia i wypukłości, oraz liczne mielizny, na których wylegiwały się setki i tysiące fok. Parskając i szczekając, groźnie spoglądały na nas. Gdyśmy się zbliżyli, uciekły i nurkując dążyły ku wyjściu.

Przez dziesięć minut płynęliśmy. Zapanowała zupełna cisza. Gdzieś tyl ko w ciemności słychać było szmer spadających kropli. Skalista jaskinia, w którą ostrożnie zapuszczaliśmy się była równomiernie wysoka, choć nie wszędzie jednakowo szeroka. Jak zwykle wulkaniczne skały tej wyspy, miała przedziwne, różnorodne barwy, przecinane białemi smugami.

Przez wąską szczelinę dostaliśmy się do drugiej, niemal kwadratowej jaskini, której powała zniżała się tak, iż wkrótce nie mogliśmy już dalej płynąć. I tu roiło się od fok, które świecącemi ślepiami gniewnie na nas spoglądały. Uznaliśmy za stosowne nie drażnić zwierząt niepotrzebnie i dlatego wycofaliśmy się czemprędzej.

Nazajutrz udałem się na „Laughing Lass“ i wziąłem strzelbę. Kapitan spał w kajucie, więc nie chciałem mu przeszkadzać. Popołudniu wraz z Perdosą z trudem upolowaliśmy jedną owcę. Zwierzyna stawała się coraz płochliwsza, lecz przynajmniej od tej pory nie brakowało nam mięsa. Za cyplem skalnym odkryliśmy dobre miejsce połowu ryb. Zaopatrzywszy łódź w żagiel, poświęcaliśmy dużo czasu sportowi rybołóstwa. Ułowione ryby, nieznanych mi gatunków, ważyły od 5 do 50 funtów. Były i większe, lecz nie mając silniejszych wędek, musieliśmy z nich zrezygnować.

(c. d. n.)

—:—

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel. 55—20. — 1943-2

Uprawniony Zakład Tech. dentystyczny D. KATZA
b. asystenta Tech. p. Dra F. Herza w Stryju
przy ulicy Mickiewicza 24, Kolejówka.

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Irena“ w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena“, Strzyłki-Topolnica. 4289-?

KRYNICA - ZDRÓJ. Pensjonat „Wrzos“ obok nowych łazienek w uroczem położeniu poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem po cenach nader przystępnych. Zgłoszenia: Krynica, pensjonat „Wrzos“, Stanisława Srokowska. 5390-15

ZAKOPANE. Pensjonat „Nasza“ ul. Zamojskiego poleca ładne pokoje słoneczne z całem utrzymaniem. Ceny przystępne 5533-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

FRYZJER damsko-męski potrzebny natychmiast. A. Seifer, Złoczów. 5527-3

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 5369-12

Humor.



— Spójrz pan, co narobiłeś. Przejechałeś obręcz mego synka.

DLA SPRZEDAŻY samochodów marki „FIAT“ w Turynie poszukujemy przed stawicieli rejonowych. „Pedete“, Lwów ul. Rutowskiego 1. 5525-3

PRAKTYKANTA poszukuje firma Piotr Nuzikowski, Lwów, Szajnochy 2. 5562

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

MALEŃKA! Ojciec i siostra niebezpiecznie chorzy. Biuro zamknięte. Zaklinamy Cię na pamięć Matki, której rocznica przypada we czwartek tego tygodnia. Błagamy wróć do domu. -3

MALEŃKA! wróć, umieram z tęsknoty. Oleś. 5555

L. Honor i życie Jego w Twoich rękach, on podejrzany. — Berta.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

ASYSTENT farmacji z długoletnią praktyką wielkomiejską i prowincjonalną poszukuje posady lub zastępstwo od zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „B. L.“. 5551-2

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania“. 4550-3

DWIE MŁODE, niebrzydkie: brunetka i blondynka, pracowite, oszczędne, gospodarne, znające się na kuchni, zajmą się domem u samotnych zamożnych panów. Łaskawe oferty: Czortków, Górna Wygnanka dla Rutkowskiej. 5572

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, pl. Akademicki 3, Tel. 13-61, poleca: Francuski, Niemki, wszelkie siły nauczycielskie, bony, freblanki, pielęgniarki, zarządczynie, gospodynie, klucznice, kucharzy, ogrodników, ekonomów, rządców, leśniczych, szoferów, personal restauracyjny, pensjonatowy, sklepowy. 5566-4

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

POKÓJ z osobnem wejściem słoneczny z elektryką i usługą do wynajęcia Łyczakowska 58/11. 5563-2

DO WYNAJĘCIA. Lokal: 6 pokoi przy ul. 3-go Maja 1. 2 na biura ewentualnie na mieszkanie do wynajęcia od 1-go sierpnia 1929. Bliższa wiadomość u zarządcy realności tamże. 5524-2

DO WYNAJĘCIA 7 pokoi, kuchnia za pożyczkę ewentualnie kilkuletni czynsz Zgłoszenia Administracja sub „Okolica Kaźmierzowskiej“. 5554

ODSTĄPIĘ mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, komfort, śródmieście za pożyczkę 3—4 tys. dolarów. Zgłoszenia Administracja sub „Zabezpieczenie“. 5553

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

DOM wolny z przytykającą parcelą na Persenkówce zaraz do sprzedania. Wiadomość: Zamarstynowska 28. Restauracja. 5542-3

FORTEPIANY pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele na różne ceny możliwie najtaniej sprzedaje, mienia, wypożycza. Uwaga: Hanak, Piłsudskiego 21, I. piętro. 5441-10

IMPONUJĄCO okazały samochód na chodzie 4 osob ang. „Kauschall“ do sprzedania na dogodnych warunkach. Informacje udzieli Zając, Przemyśl, ul. Mickiewicza, garaż Nassenfelda. 5535

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

FORTEPIAN „Schweighofera“ krótki, dobry, piękny z powodu wyjazdu z polecenia tanio sprzedam. Kopernika 26, Skleniarski. 5569-2

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową Nr. 796, wydaną przez PKU. Równe dnia 28. marca 1923 r. na imię Antoniego Teleszewskiego, proszę uważać za nieważną. 5528-3

MEBLE wszelkiego rodzaju solidne poleca **Miejska Wystawa,** plac Halicki 10, **w podwórzu.** 5564-5

PRACOWNIA trykotarska, Legjonów 3 w podwórzu wykonuje i przerabia do 2 dni garsonki, pullowery, żakiety podrabia pończochy i łapie oczka. 5567

OSTRZEŻENIE. Unieważnia się zagubiony blankiet wekslowy na kwotę 3000 zł. z podpisem: Marja z Hawlingów Dominikowa. 5568

ŻUK JAN, syn Onufra i Pelagji, r. 1905 z Lubaczowa, unieważnia zgubione zezwolenie na wyjazd do Francji wydane przez PKU. Jarosław z dnia 23. 3. 1929 r. 5559



MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

PRZYSTOJNA, rozumna, pracowita, starsza wdowa, poślubi wyższego urzędnika od 58 lat. „Usposobienie wesołe“. 5561

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

MOSES Juda Schapira 1902, Załośce unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Złoczów. 5517-3

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 50. Umywalki 5. **Wkłady drucjane 27. Materace 3 poduszki 30 zł. Włosienne 75. Otomany gobelinowe 55. Kanapki rozkładane 55. Bufaliki rozkładane 45. Łóżko mosiężne 200 złotych. Zaks,** Lindego 6. 5482-10

WECKA APARATY
oraz słoje w różnych wielkościach, aparaty do wyrobu wody sodowej i napojów orzeźwiających marki **„AUTO-SYPHON-SPARTAKLET“** poleca firma
ALEKSANDER ONYŚKO
pierwszorzędny skład porcelany, szkła i towarów luksusowych
Lwów, ul. Halicka 20. — Tel. 69-75.
Ceny bezkonkurencyjnie najniższe.

MEBLE STYLOWE pierwszorzędnych wyrobów po bardzo przystępnych cenach poleca firma
Brück i Grüner
LWÓW, JAGIELLOŃSKA 24. telef. 21-76. (obok kina Marysieńka).

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**